Nr. 116 (1944) Warszawa, Wtorek 1 maja 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	16000.—
bez odnoszenia	„	14500.—
na prowincji miesięcz.		16000.—
Zagranicą	„	23000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	Mk.	1200
Nekrologi	„	800
zwyczajne	„	750
drobne za jeden wyraz	„	300

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **600** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i Towarzyszki! Dziś powszechne święto robotnicze!

Swięto 1 Maja w Warszawie.

O godz. 10 min. 30 WIELKI WIEC na placu Teatralnym.

Na wiec ten organizacje P. P. S. przybywają w następujących pochodach:

1) Nowe Bródno. Grochów przybywają na Pragę o godz. 9-ej rano, skąd razem z organizacją Praską idą na plac Teatralny.

2) Dzielnica Wola-Czyste zbiera się o godz. 9-ej przy ul. Wolskiej 44.

3) Dzielnica Jerozolimska zbiera się o godz. 8 m. 30 na Chłodnej 41.

4) Dzielnica Powązki zbiera się na placu Nędza o godz. 9-ej rano.

5) Dzielnica Śródmieście zbiera się o godz. 9-ej przy Al. Jerozolimskiej 6.

6) Dzielnica Mokotowska zbiera się o godz. 9-ej przy ul. Batorego 9 (Bagatela 12a).

7) Dzielnica Powisle zbiera się na Solcu o godz. 8 i pół rano.

Organizacje i grupy partyjne, nie objęte tym spisem mogą przyłączać się do jednej z wyżej wymienionych dzielnic.

O godz. 1.30 odbędzie się
UROCZYSTA AKADEMJA
w sali Colosseum, Nowy Świat 19.
Zaproszenia wydaje O. K. R.

5-te święto majowe w Polsce Niepodległej

Głęboki sens święta majowego tkwi w tem, że uzmysławia proletarjatowi całego świata jego ideał: wyzwolenie pracy. Raz do roku proletarjat wszystkich krajów łączy się w duchu i ślubuje walkę o urzeczywistnienie Socjalizmu, ustroju, opartego na samorządzącej się pracy i na bratnim związku niepodległych narodów.

Aby jednak dojść do Socjalizmu, należy przejść długą, ciernistą drogę i przezwyciężyć olbrzymie trudności. Robotnik uświadomiony, wybiegając 1-go maja myślą i uczuciem w dal socjalistyczną, musi sobie jasno zdawać sprawę z istniejących jeszcze przeszkód i wytrwałą pracą dążyć do ich usunięcia. Dlatego też wszędzie, gdzie robotnicy święcą 1 maja, obok haseł ogólno - socjalistycznych, haseł przyszłościowych, wielki nacisk kładzie się na bieżące potrzeby i bolączki życia robotniczego, dąży się do utrzymania i obrony osiągniętych już zdobyczy polityczno-społecznych, oraz do utorowania drogi nowym.

To podwójne oblicze święta majowego, jako przedwiośnia wyzwolenia ludzkości, a zarazem wyraziciela codziennej, nieustającej walki o byt i prawa robotnicze — czyni zeń uroczystość tak piękną i podniosłą dla proletarjatu, a zarazem demonstrację tak groźną i znienawidzoną dla reakcji.

Dowodem tego zachowanie się reakcji polskiej wobec dzisiejszego święta majowego. W latach poprzednich usiłowano bagatelizować znaczenie tego dnia, starano się zamącić jego powagę wybrykami zdemoralizowanych młokosów. Obecnie od szeregu dni prasa chjeńska podjudza władze i policję do „carskich" wystąpień, domaga się zakazu obchodów i demonstracji robotniczych, ba! nawołuje do przelewania krwi robotniczej. Jednocześnie szczuje jedną część robotników przeciw drugiej, w czem skwapliwie pomagają jej pachołkowie chadeccy i „żółty" ogonek endecji — N. P. R.

1-szy maja jest wyrazem skupienia myśli i uczuć robotniczych nad całokształtem walk o wyzwolenie pracy. A klasy posiadające w Polsce teraz właśnie przygotowują się do generalnego ataku na ruch robotniczy i włościański, teraz właśnie knują „większość" chjeńsko-piastowską, mającą ugruntować władzę reakcji.

Reakcja chciałaby zmusić klasę robotniczą do milczenia, chciałaby ją widzieć bezsilną i bezradną. I dlatego z tak niepohamowaną złością zachowują się wobec święta 1 maja wrogowie klasy robotniczej. Potężny protest z jej strony będzie dowodem, że najdojrzalsza politycznie i najcenniejsza ekonomicznie klasa społeczna bezwzględnie zwalczać będzie rządy reakcji w Polsce.

Reakcja ta nie działa u nas w odosobnieniu. Naśladuje ona metody reakcji krajów zachodnich, wzorując się zwłaszcza na faszyźmie włoskim i tęskniąc do jego zwycięstw. Wszędzie klasy posiadające wytężają się by zepchnąć klasę robotniczą do roli bezwolnych i bezsilnych przedmiotów wyzysku, by na jej barki zwalić jaknajwiększe ciężary. Wszędzie robotnicy cierpią z powodu drożyzny, wszędzie muszą toczyć bój w obronie swoich zdobyczy ekonomicznych i politycznych. Rozwydrzenie reakcji jest tem większe, a spustoszenia przez nią dokonane tem dotkliwsze, że gorliwych znalazła pomocników w komunistach, którzy mogą dzielić się z nią „zasługą" osłabienia, a gdzieniegdzie, sparaliżowania klasy robotniczej.

A jednak proletarjat socjalistyczny z większą, niż w poprzednich latach, otuchą może spoglądać w przyszłość. Oto wreszcie odbudowuje się międzynarodówka socjalistyczna! Międzynarodówce reakcji i wyzysku, imperjalizmu i militaryzmu, przeciwstawia się Międzynarodówka pracy, postępu, demokracji, socjalizmu.

I to jest też powodem, dla którego wstecznicy wszystkich krajów z taką furją napadają na święto majowe. Widzą oni, że okres rozbicia robotniczego kończy się, a tem samem okres słabości. I rzecz znamienna: właśnie w chwili, gdy socjalizm europejski zerwał całkowicie z komunizmem, burżuazja woła o „bankructwie" socjalizmu, który utożsamia z komunizmem, aby pod pozorem komunizmu zwalczać ruch robotniczy.

Ale partja socjalistyczna i klasowy ruch zawodowy przyzwyczajone są do walki i nie dadzą się zepchnąć ze swoich placówek.

Idziemy naprzód, pełni głębokiej wiary w słuszność naszych haseł i w ich zwycięstwo. Niema takiej mocy, któraby pochód nasz wstrzymać mogła, niema takiej potęgi zła i przemocy, któraby się oparła największej potędze dziejowej — socjalistycznemu ruchowi robotniczemu!

J. M. B.

Chjeńsko - enperowska napaść na p. Anusza.

Prasa chjeńska z wściekłością rzuciła się na Komisarza Rządu p. Franciszka Anusza za to, że w swojem obwieszczeniu „ośmielił się" napisać:

„Dnia 1-go maja klasa robotnicza m. st. Warszawy, jak i całej Rzeczypospolitej polskiej, obchodzić będzie tradycyjne swe święto pracy"...

P. Anusz, jak przystoi bezstronnemu i objektywnie myślącemu urzędnikowi, napisał ścisłą prawdę Żadnym wrzaskiem chjeńskim i czarnosecinnem miotaniem się nie poradzi się nic na to, że 1-y maja jest „tradycyjnem świętem pracy" i że obchodzi je „klasa robotnicza m. st. Warszawy, jak i całej Rzplitej polskiej".

Świadczą o tem dobitnie zamknięte fabryki i warsztaty — świadczą olbrzymie tłumy robotnicze, biorące udział w naszych 1-majowych wiecach i pochodach.

„Nie wszyscy robotnicy są socjalistami—wrzeszczy prasa burżuazyjna. Nie cała klasa robotnicza obchodzi 1-y maja". Wiemy o tem, że nie wszyscy robotnicy są socjalistami. Wiemy też, że jeszcze, niestety, nie cała klasa robotnicza bierze udział w świętowaniu. Ale zarówno idea tego święta, jak jego rozmiary, wskazują, że jest to święto klasy robotniczej w całem tego słowa znaczeniu. I nawet ci robotnicy, którzy nie biorą w tym obchodzie udziału, podlegają jego przemożnemu wpływowi i doświadczają jego błogosławionych skutków, wyrażających się w podniesieniu ducha i energji klasy robotniczej.

„Chjena" dlatego rzuciła się z taką złością na komisarza Rządu p. Anusza, że powiedział on objektywną prawdę, podczas, gdy ona systematycznie co roku kłamie bezwstydnie, że „pochód pierwszomajowy był nieliczny", na placu Teatralnym zebrało się kilkaset osób, przeważnie żydów" i t. p.

Rzecz ciekawa, że do naganki „chjeńskiej" na komisarza Anusza przyłączyła się N. P. R. i to w sposób taki, że zakasowała jeszcze „Chjenę". Ta suchotnicza grupa, w Warszawie zupełnie bezsilna, waży się pisać, że „klasa robotnicza w olbrzymiej swej większości" jest przeciwna świętu 1-majowemu! N. P. R. należycie ujawniła swoje żółte oblicze. Rzuca się wraz z „Chjeną" na święto robotnicze, a jednocześnie, dla przypodobania się burżuazji, nazywa obchód 3-go maja.., świętem pracy. 3-ci maja jest ważną pamiątką historyczną, ale nazwać go „świętem pracy" może tylko służalec burżuazyjny, którego nic nie obchodzi sens i prawda. O fałszowaniu przez N. P. R. historji świadczy i taki fakcik, że jej organ „Sprawa robotnicza" oświadcza, jakoby konstytucja 3-go maja „zniosła przywileje szlacheckie", co jest wierutnem kłamstwem!

Odezwa N. P. R. nie jest zresztą bez politycznego znaczenia. Gwałtowna napaść na komisarza Anusza za nazwanie 1-go maja „świętem klasy robotniczej", jak i słowa: „od czasu *smutnej pamięci rządów Moraczewszczyzny*..." — świadczą, że N. P. R. niedaleka jest od zawarcia sojuszu z „Chjeną"...

Listy z Paryża.

Przed świętem 1 maja. — Kilka słów o komunistycznej śpiewce na temat „wspólnego frontu".—Barbarzyństwa bolszewickie w Gruzji.

Odrzucona została przez francuską partję socjalistyczną, jak również przez Konferencję Pracy, propozycja komunistyczna w sprawie wspólnego frontu w dn. 1 maja. Mimo patetycznych do tego nawoływań komunistów w imię „obrony sprawy proletarjatu przed wielkiemi gwałtami kapitalizmu".

I czyż w obecnej chwili mogło być inaczej? Gdyby socjalizm francuski i socjalistyczny syndykalizm wystąpiły wspólnie z komunistycznemi organizacjami, to taki jedynie byłby tego skutek, iż nazajutrz komuniści wyzyskaliby demagogicznie to wystąpienie, głosząc, jak to komuniści zmusili social-zdrajców do kroczenia za ich rydwanem. Tego rodzaju sztuczki zbyt często powtarzały się przy rozmaitych okazjach, jak np. podczas strajków i choćby już z tego względu propozycje komunistów nie mogły być uwzględnione, aczkolwiek socjaliści dobrze wiedzieli, że wnet pojawią się komunistyczne odezwy, głoszące „o solidarności proletarjackiej, której jedynie hołdują komuniści", czego dowodem jest, że social zdrajcy odmówili udziału swego we wspólnem wystąpieniu, bo zaprzedani są klasie burżuazyjnej".

Ta znana piosenka komunistyczna, z niezmienną melodją i niezmiennemi słowami, różniąca się tylko warjantami,—nużv już i odstręcza wykrętną treścią i fał-

szywemi zgrzytami, które wnosi do życia proletarjatu — wielu jej dotychczasowych zwolenników. Codziennie powiększa się liczba rozłamowców, którym otwierają się oczy i uszy na tę rozluźniającą i demoralizującą proletarjat robotę.

Jakże cynicznie - śmieszni są komuniści francuscy, gdy zarzucają socjalistom, że w Hamburgu zasiądą przy jednym stole z Scheidemanowcami, jak gdyby cały niemiecki socjalizm tylko z Scheidemanów, Nosków i Hörsingów był złożony, a zapominają o katowskich czynach, dokonywanych przez bolszewików na socjalistach-rewolucjonistach i mieńszewikach. Gdy proletarjusze żądać będą w dn. 1 maja wypuszczenia z więzień i burżuazyjnych katorg politycznych przestępców ideowych, a więc i komunistów, to jednocześnie domagać się winni ukrócenia gwałtów bolszewickich nad nieszczęsnemi ofiarami, których główną zbrodnią jest „nieuznawanie tronów komisarzy sowieckich“.

Mam przed sobą nieznaną publicznie i, o ile wiem, *nie ogłoszoną dotąd nigdzie notę* M. Czenkelego, wysłaną przez męczeńską Gruzję dn. 31 marca 1923 r. do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. Nota ta została zakomunikowana członkom Ligi i ma charakter informacyjny, tem niemniej ministra Czenkele ma nadzieję, iż Rada Ligi Narodów wypowie swoje zdanie i sąd o tych nowych gwałtach nad ludem gruzińskim i o krwawych prześladowaniach, dokonywanych przez rząd moskiewski.

Ze zdania i opinji Ligi Narodów rząd moskiewski tyle sobie robi, co reakcyjni gwałciciele wolności proletarjackiej, jak np. Horthy i Mussolini. Przeciw jednym i drugim niezbędna jest międzynarodowa akcja proletarjatu, ale osiągnie ona pełnię dopiero wówczas, gdy proletarjat wyleczy się z bałamuctwa bolszewickiego.

Memorjał gruziński powiada, że dn. 14 lutego, w rozmaitych częściach kraju, na rozkaz Czrezwyczajki, zostało rozstrzelanych 200 więźniów, w samym Tyflisie 92, których listę ogłosiły: „Zaria Wostoku“, „Prawda Gruzji“ i „Komunista“ — między nimi znajdowali się profesorowie, nauczyciele, dawni oficerowie armji gruzińskiej, robotnicy, a przeważnie chłopi, ludzie najrozmaitszych zawodów i odcieni politycznych; nawet dzieci, starców i kobiet nie oszczędzono. Pozatem armja sowiecka urządziła wyprawę karną przeciw Gruzji, słynnej ze swoich powstań wolnościowych za czasów caratu.

Mogłoby się wydawać, iż bolszewicy postanowili wytępić tam całą ludność; poczyniono masowe aresztowania, rozstrzeliwano mieszkańców i podpalano wsie. Jednem słowem, ogień i miecz działają bezlitośnie w całej tej prowincji. Wystraszona ludność ucieka w góry, do lasów, aby tylko się uchronić przed ręką ciemiężycieli. Przygotowuje się jeszcze nowe ekspedycje.

— „Niech świat cały słyszy nasze cierpienia!“ — wołają do świata cywilizowanego chłopi gruzińscy; — „nasze domy się palą, tysiące zakładników nam biorą, a między nimi — kobiety i dzieci“. W Ozorgetti, stolicy Gruzji, rozstrzeliwują chłopów i robotników, a trupy ich, pozostawione na ulicach, są żerowiskiem psów.

Nota między innemi przytacza głosy prasy bolszewickiej: *„między zbrodniarzami a naszymi przeciwnikami politycznymi niema różnicy*. Naszem zadaniem jest, aby na terytorjum sowieckiem nie było jednego człowieka, któryby nie uznał rządu sowieckiego. To zadanie właśnie wypełniamy“.

A że wypełniają sumiennie, dowodem tego jest, że 21 wybitnych działaczy gruzińskich jest uwięzionych w Jarosławiu, a zagrożonych śmiercią, w razie jakiegokolwiek choćby prowokatorskiego zamachu na któregoś z „czynowników“ sowieckich.

I tak w XX stuleciu, na oczach świata cywilizowanego, odbywa się eksterminacja fizyczna i moralna całego narodu. Podając to do wiadomości, przedstawiciele Gruzji apelują w odezwie do sumienia ludów cywilizowanych, by potępiły krwawe prześladowania i masowe egzekucje niewinnych i wyraziły pogardę dla rządu bolszewickiego, który jest inspiratorem i twórcą tych aktów barbarzyńskich.

Do tej noty jest dołączony rzeczowy memorjał. To już nie głupie kłamliwe ploteczki z oficyny prasy kapitalistycznej, które są zwykle na rękę bolszewizmowi, a faktyczne, na materjałach oparte, ciężkie oskarżenie.

Teraz już chyba zrozumiałe jest dla wszystkich, że socjaliści nie mogą wystąpić wspólnie z tymi, którzy przez ślepotę, lub małoduszność, tolerują bolszewickie zbrodnie.

Palenie wsi i zabijanie ludzi na ulicach nie należy do akcji wyzwoleńczej proletarjatu.

Paryż, 24 kwietnia 1923 r.

Hieronimko.

Mały feljeton.

NASZ WIELKI TOWARZYSZ.

Towarzyszu Słońce!

Dzisiaj nasze Święto. Nasze i Twoje, wspólne Święto.

My robociarze i Ty także stary robociarz. Stary robociarz od niepamiętnych czasów bez wytchnienia i spoczynku pracujący. Oracz i siewca, palacz i pyrotechnik, chemik i mechanik, malarz i dekorator — któż zliczy Twoje zawody! Różnica tylko ta, że Ty się nigdy nie męczysz i pracujesz nie dla Kapitału, lecz dla ogółu.

Dziś początek maja. Dziś Twoje Święto.

Na ten czas przystrajasz Twój olbrzymi i jak świat przestronny warsztat w zieleń i kwiaty i, spoglądając z góry rozpromienionem okiem dobrego gospodarza, lubujesz się widokiem dzieł rąk Twoich.

Dziś 1 maj. Dziś nasze Święto.

Po całorocznej pracy spoglądamy dziś za siebie i czynimy rachunek sumienia. Dużo odrobiliśmy i nasza praca nie poszła na marne. Nasze szeregi nie przerzedziły się. Owszem ścieśniły się i jest ich więcej. Potem spoglądamy przed siebie. Ileż pracy jeszcze nas czeka! Zniechęcilibyśmy się, gdyby nie Twój przykład, którym nam świecisz. Naprzód — wołamy — do słońca! I idziemy naprzód.

Towarzyszu Słońce! Stary, wierny Towarzyszu. Tyś świadkiem, ile łez i ile krwi na naszej ciernistej drodze. Tyś sam je wycierał i suszył, jak suszyłeś nasze od niepomiernej pracy potem na grzbietach przesiąknięte koszule.

Dziś Twoje i nasze Święto. Od naszej krwi i od Twoich wschodów i zachodów pożyczyliśmy barwy do naszych ukochanych sztandarów. Pod Twoją zatem barwą, pod barwą Twoich wschodów i zachodów, kiedy rozpoczynasz i kończysz swój dzień pracy, dziś będziemy świętowali i maszerowali. Spraw, by to nasze Święto wypadło wspaniale! Weź udział w naszem Święcie! Nie żałuj nam Twych jasnych promieni! Niech one opromienią nasze sztandary.

Przecież my robociarze i Ty robociarz.

Przecież to także Twoje Święto, stary, wielki Towarzyszu Słońce!

Ultimus

Listy z Niemiec.

Na terenie okupowanym. — Sytuacja ogólna.

Essen, w końcu kwietnia.

W działaniu władz okupacyjnych ujawnia się wszędzie pewnego rodzaju stabilizacja stosunków. Cokolwiek czynią, nosi charakter zarządzeń obliczonych na daleką metę. Nigdzie nie można zauważyć oznak wskazujących na to, że okupanci liczą się z likwidacją w bliskim czasie swojej roboty w Zagłębiu.

I tak np. rozbudowują kolejnictwo swoje coraz dalej, wprowadzają coraz więcej pociągów w ruch i radzą obecnie nad zaprowadzeniem formalnych biletów, dokumentów podróży, frachtów i t. d. Swoje sieci telefoniczne i telegraficzne rozszerzają coraz dalej, lecz jedynie i wyłącznie dla własnego użytku, zdążając celowo do uniezależnienia aparatu okupacyjnego od Niemców.

Główny dworzec w Essen jest zajęty i zmilitaryzowany. Z tego dworca odjeżdżają tylko pociągi wojskowe, za pomocą których stworzono bezpośrednią komunikację pomiędzy Essen a Kolonją, Wiesbaden, Brukselą i Paryżem, nawet z wagonami sypialnemi. Pociągi kursują względnie punktualnie lecz bardzo rzadko, dziennie po jednym lub dwa. Komunikacja do Niemiec nieokupowanych, jak i wewnątrz Zagłębia jest fatalna. Do Berlina trzeba wyjeżdżać z którejś z maleńskich trzeciorzędnych stacyjek — Essen-Nord, Altenessen — przesiadać dwa, trzy razy zanim się dobije do Hamm, a stamtąd dopiero pospiesznym pociągiem do Berlina. Wewnątrz linji okupacyjnej jest ludność skazana przeważnie na tramwaje, przyczem nie od rzeczy jest zauważyć, że sieć tramwajowa jest tutaj tak gęsta, że z Hamm do Kolonji, to jest około 150 klm., dojechać można tramwajami. Oczywiście, że podróż taka trwałaby 2 doby. Lecz pomimo to ludzie w ten sposób podróżują.

Gorzej jeszcze jest z transportem towarów. Firmy ekspedycyjne uciekły się do środków pomocniczych i zorganizowały pomiędzy głównemi centrami przemysłu i handlu, jak np. Essen — Duisburg — Düsseldorf, Essen — Bochum — Herne, Essen — Elberfeld towarową komunikację samochodową, która jednak jest bardzo droga i dlatego powoduje z dnia na dzień podwyższenie cen towarów.

Sprawność poczty naprawiła się nieco i do pewnego stopnia przystosowała się do stanu obecnego. Natomiast telegrafy i telefony funkcjonują bardzo marnie. Służba telegraficzna nie może pracować wydajnie, ponieważ okupanci zarekwirowali szereg przewodów. Służba telefoniczna zaś w większej części miast nie pracuje wogóle dlatego, że nie chce obsługiwać okupantów i stąd urzędy są zupełnie pozamykane. Okupanci domagają się, ażeby urzędy telefoniczne obsługiwały ich na równi z osobami prywatnemi, czego urzędy telefoniczne robić nie chcą, i dlatego większa część urzędów telefonicznych jest zamknięta. Okupanci mają własne przewody, które jednak częstokroć ulegają uszkodzeniu ze strony organizacji sabotażu i wskutek tego nawet dla ich własnych potrzeb nie wystarczają.

Demonstracyjnie odporne stanowisko ludności niemieckiej w stosunku do władz okupacyjnych zauważyć można przeważnie w większych miastach. W mniejszych miejscowościach, specjalnie tam, gdzie jeden i ten sam pułk dłuższy czas przebywa, życie układa się spokojniej. Specjalnie dotyczy to Belgów, których ludność tutejsza nie uważa za wrogów „dziedzicznych“ (Erbfeinde), lecz raczej za „przymusowych“ pomocników Francji. Nie daleko od Essen, bo zaledwie godzinę jazdy tramwajowej, leży miasto Osterfeld, okupowane przez Belgów, w którem życie belgijsko-niemieckie płynie jakby w czasach najbardziej pokojowych.

Koła nacjonalistyczne i urzędnicze dokonywują od czasu do czasu aktów sabotażu. W kilku miejscach uszkodzono szyny i zwrotnice kolejowe, popsuto sygnalizację, poprzecinano druty telefoniczne i telegraficzne i t. d. W ostatnich czasach jednak dokonano poważniejszych akcji. Przez Zagłębie przemysłowe przepływa „Rhein-Herne - Kanal“, który pośrednio łączy Łabę z Renem. Wobec trudności kolejowych Francuzi zarekwirowali szereg łodzi węglo-

ST. E. REMBEK.

Dziecko.

(Dokończenie).

Wtem z tyłu za nimi gruchnęła salwa i kilku ugodzonych powstańców zatrzepotało się we mchach. Reszta zerwała się na równe nogi. Majer kończył właśnie nabijać strzelbę odgryzionym przez Zosię ładunkiem, gdy z za drzew wokół wyskoczyli z krzykiem kozacy.

— Poddać się! poddać się!

Wtedy kapitan wyciągnął z kieszeni chustkę, która, ponieważ można się o niej było domyślać, że powstała z białego materjału, miała służyć jako symbol pokoju.

Kozacy wciąż pędzili z wzniesionemi kolbami i szablami.

— Rzucać broń! rzucać broń! — krzyczeli.

Powstańcy zaczęli powoli odrzucać od siebie sztucery, gdy nagle Majer zobaczył, jak jeden z sołdatów, niedźwiedziowaty wielkolud, pędził w przerażająco olbrzymich butach wprost na, śpiącą twardo wśród tego wszystkiego, Zosię.

— Dziecko, dziecko! — ryknął i pełen wściekłości, nie zastanawiając się i nie celując, wygarnął ze swego garłacza odgryzionym przez Zosię ładunkiem. Niezgrabiasz wywalił się tak gwałtownie, aż jego wielkie buciska zabłysły nad paprociami, i obcasy głucho wyrżnęły o ziemię.

— Zdrada! — wrzasnął oficer kozacki!

Huknęły strzały, sołdaci rzucili się na bezbronnych, rąbiąc ich szablami i tłukąc kolbami. Najpierw skonał Majer. Jeszcze leżąc bronił się rozwścieczonym kozakom, odruchowo wyciągając żylaste ręce, póki te, pogruchotane kolbami, nie opadły na ziemię.

Po chwili oficer ochłonął.

— Stój! — zakomenderował, dysząc ciężko.

Był niesłychanie wzburzony.

— Po poddaniu się... A buntowniki... — bełkotał niewyraźnie.

— Stawać w rząd! — wrzasnął wreszcie, podbiegając do powstańców i poszturchując ich.

Maciejewski, którego schwycił za rękaw, wyrwał mu się gwałtownie.

— Sam stanę! Nie potrzebujesz mnie targać! — rzekł do niego blady.

Zrozumiał już o co chodzi, i spokojnie ustawił się obok kapitana, który wpychał do kieszeni nieużyteczny już „biały sztandar“. Inni powstańcy także szybko się ustawiali, przeskakując trupy towarzyszy. Banasiaka, który miał zgruchotaną nogę i leżał pod drzewem, zaczęto niemiłosiernie okładać kolbami.

— Wstawaj! Nie wywiniesz się! Taka rana to nic nie znaczy!

Ten nie jęczał nawet. Leżał milczący, tylko razy kolb rozlegały się głucho. Maciejewski wzburzony skoczył w tę stronę, krzycząc:

— Zostawcie go! On naprawdę nie może!

Gdy żołnierze odstąpili, wziął rannego pod ramiona i ostrożnie podprowadził do drzewa. Banasiak kuśtykał na jednej nodze, wysoko do góry podnoszą okrwawiony kikut drugiej. Potem stanął oparty o drzewo, z przymkniętemi oczyma, jakby chciał się jeszcze przed śmiercią zdrzemnąć po wielu nieprzespanych nocach.

Teraz, gdy wszyscy już stali, oficera opuściła wściekłość. Wydał podoficerowi rozkaz komenderowania egzekucją, a sam stanął rozkraczony, pochylony naprzód, patrząc na skazańców z pod sterczącego daszka płaskiej czapki bezmyślnym wzrokiem oficera-rzemieślnika.

Powstańcy stali nieruchomo. Na chwilę opanowała ich straszna przedśmiertna trwoga, charakterystyczny ból przeniknął wnętrzności, ale nagle jeden z nich spojrzał w stronę zwalonego drzewa i wszystkich oczy tam się skierowały za nim...

Wtulona między korzenie zwalonego drzewa, z rozchylonemi ustami i uniesionym do góry białym okrągłym podbródkiem spała — Zosia.

Na ten widok opuścił ich niepokój; byli zapatrzeni w ten obraz spokoju i niewinności. Nie mogli wyjść ze zdumienia, jak mogła nie przebudzić się na odgłos strzałów i wrzawę walki. Wzruszała ich ta dziecinna ufność do ludzi, że jej mimo wszystko nie skrzywdzą. A przecież dopiero co, gdyby nie Majer, zostałaby zmiażdżona sołdackim butem. Skazani żałowali prawie, że huk salwy, która przerwie ich życie, również temu dziecku przerwie spoczynek.

Nagle oficer kozacki przypomniał coś sobie i zwrócił się do kapitana Powidzkiego:

— To wyście zabili tę kobietę na drodze?

— My — hardo odrzekł kapitan.

— Niewinnie, gdyż była zmuszona nas prowadzić: zagroziliśmy jej odebraniem dziecka.

— Aha — zdziwił się kapitan. — A coboście z tem dzieckiem zrobili?

Oficer nie odpowiedział. Świstał sobie przez zęby jakąś „zaunywną“ piosenkę. Uważał, że nie wypada mu się wdawać w rozmowy z buntownikami. Natomiast Maciejewski z sarkazmem zwrócił się do kapitana:

— Nie bardzo na korzyść wyszło nam to zabójstwo.

Kapitan poczuł teraz sympatję do tego idealizującego studenta i zaczął mu tłomaczyć tonem, jakim zwykle się podaje mądre i stwierdzone doświadczeniem prawdy życiowe:

— Głupstwo. Nie zabójstwo się na nas zemściło, tylko to, żeśmy się ulitowali nad tym bękartem. Wygrywa zawsze zły i bezwzględny, dlatego dzisiaj oni wygrali. Podczas działania nie należy wykazywać ani źdźbła czułości, żeby niepowodzenie nie miało się czego uczepić...

Tu przerwał, bo Maciejewski, odwrócił się od niego z niechęcią, i zarazem rozległ się chrzest podnoszonych do oka karabinów. Wobec tego kapitan uprzytomnił sobie, że nic z tego nie przyjdzie, choćby nawet udało mu się tego chłopaka przekonać: przecież niedługo ich obu jednakowo będą obchodzić sprawy tego świata.

Teraz, gdy na nich patrzał różaniec ciemnych wylotów karabinów, powstańcy zdziwili się, jak im źle musiało być na świecie, skoro nic nie żałowali życia. Dotąd nie zdawali sobie sprawy z nędzy swoich tułaczek, niepowodzeń, niewygód i cierpień; wydawało im się to naturalnym porządkiem rzeczy. Ale w tej chwili czuł każdy, że nawet gdyby mu wolno było wyjść z szeregu, nie chciałoby mu się zrobić paru kroków dla uniknięcia śmierci.

Oficer kozacki ciągle tępo patrzał w szereg i świstał zcicha.

Podoficer machnął ręką: huk salwy rozległ się uroczysty, stokrotnie powtórzony przez echa.

Nagle oficer przerwał swoją melodję — oto szereg stał nadal ciemny, ponury, przebijający poprzez kłęby białego dymu... Na moment chwycił kozackiego dowódcę strach: czy śmierć się zbuntowała przeciw jego rozkazowi i nie przyszła pomimo salwy? Dreszcze przeszły mu pod czapką.

Ale nie.. zaczęli się walić jeden po drugim, równo, ramię przy ramieniu, z głuchym stukiem padających ciał oraz szelestem rozchylanych paproci... Chwilę jeszcze drgali na ziemi konwulsyjnie, rozstawiając i kurcząc palce, aż znieruchomieli...

Za chwilę w tem miejscu nie było już nikogo. Aksamitna toń lasu wyzierała z poza brunatnej, zdobnej w złote desenie słońca kolumnady sosen; ażurowa powierzchnia paproci drgała i mieniła się od jasnych ruchomych krążków, poruszanych przez gałęzie, promieni, tylko dym przezroczysty, rozpostarty w lekkie fioletawe pasmo, wiszący nieruchomo między drzewami, wskazywał, że byli tu ludzie...

Ach, nie!...

Wśród trupów i krwi płonącej pod koronkowem nakryciem traw, pomimo walki i strzałów, wtulona między korzenie zwalonego drzewa, z rozchylonemi ustami i wzniesionym do góry białym okrągłym podbródkiem spała — Zosia.

wych i podjęli transport kanałem w wielkich rozmiarach. Ażeby okupantom pokrzyżować plany, Niemcy, jak już zresztą donosiliśmy, zatopili kilka łodzi z węglem, ustawiwszy je w poprzek kanału. Okupanci jednak przeszkody te stosunkowo szybko usunęli, krzyżując tem plany niemieckie. Po pewnym czasie nieznani dotąd sprawcy uszkodzili za pomocą dynamitu koryto, przeprowadzające kanał ponad wysokością Emschery, tak poważnie, że kanał opadł do 50 ctm. głębokości, wobec czego wszystkie łodzie osiadły na mieliźnie. Tym sposobem zadano wywozowi koksu do Francji bardzo poważny cios. Okupanci nałożyli na miasta sąsiadujące z miejscem sabotażu ciężkie kary, lecz pomimo to sprawców nie wykryto.

Okupanci obsadzili dotąd wojskowo około 25 kopalń. Produkcją mało się interesują, a zabierają tylko nagromadzony węgiel i koks, wywożąc własnemi pociągami do Francji lub Belgji. Inżynierowie francuscy twierdzą, że wywożą obecnie dziennie około 7000 do 10.000 ton koksu, czem zapotrzebowanie wysokich pieców we Francji i Belgji pokrywają rzekomo jako tako.

Szereg kopalń nie produkuje już wcale, a te, które produkują, zużywają całą produkcję w koksowniach, produkty zaś uboczne, a przedewszystkiem szlachetniejsze, jak np. amoniak, benzol i inne oleje, spuszczają znów pod ziemię i tam je przechowują. Niektóre kopalnie nawet i koks zwożą pod ziemię, a Francuzi nie zaryzykowali dotąd na własną rękę pojechać pod ziemię. Według uporczywie krążących pogłosek również druk banknotów odbywa się obecnie w podziemiach kopalń. Że coś takiego jest możliwe, dowodzi fakt, że jakkolwiek dowóz banknotów z Berlina jest prawie że niemożliwy, to jednakowoż nigdzie zauważyć nie można braku obiegowych środków płatniczych, a w biegu ukazują się noty prawie wyłącznie nowe. Tymczasem Francuzom, którzy przekonani są o drukowaniu not na terenie okupowanym, nie udaje się fabryk tych wyśledzić.

We wszystkich miejscowościach, nawet po wsiach rozpędzono już zupełnie „zieloną" policję i obecnie całe okupowane Zagłębie jest absolutnie bez organów bezpieczeństwa publicznego, które pogarsza się stale.

Bandytyzm szerzy się w sposób zastraszający. Mieszkańcy tworzą samoobronę w ten sposób, że kilkanaście domów łączy się, a ich lokatorzy na zmiany stróżują. Szczególnie kupcy zorganizowali się w związki samoobrony i na zmiany pilnują całe noce swoich sklepów.

Propagandę Francuzi prowadzą zupełnie na sposób wojenny. We wszystkich miastach zbudowali wielkie tablice, na których kilka razy dziennie nalepiają obwieszczenia urzędowe i najróżniejsze komunikaty prasowe. Nad większemi miastami unoszą się co chwila samoloty, zrzucające z niewielkiej wysokości całe masy kartek ulotnych o treści propagandystycznej. W większych miastach pourządzano na wolnych placach coś w rodzaju kinematografów, gdzie do późna w nocy rzuca się na ekran najświeższe wiadomości, zdobyte drogą iskrową.

Orkiestry władz okupacyjnych urządzają koncerty w pewnych odstępach czasu na placach publicznych we wszystkich prawie większych miastach. Dla ochrony orkiestr, a również i dla większego zaciekawienia publiczności cywilnej sprowadza się zwykle na koncert wojsko, które po skończeniu każdego kawałka klaska bardzo gorąco. Ludność niemiecka zachowuje się biernie, chociaż zwykle kilkaset osób przysłuchuje się takim koncertom.

Wszystkie organy centralne władz okupacyjnych znajdują się obecnie bądź w Düsseldorfie, bądź też w Essen.

Wacław Schmidt.

Z Międzynarodowego Biura Pracy

W dniu od 10 do 14 kwietnia odbyła się w Genewie 18-a sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Głównym przedmiotem rozpraw tej sesji Rady były sprawy budżetowe. Przyjęto budżet na rok 1924 w sumie 7-iu miljonów franków szwajcarskich, czyli zmniejszono budżet dotychczasowy o ok. 2 miljonów fr. szw. W dyskusji budżetowej zabrał głos delegat Rządu Polskiego, p. Sokal, który wyraził, w zasadzie, zgodę na przeprowadzenie koniecznych redukcji w wydatkach; jednakże zwrócił on uwagę na fakt, że interesy Polski nie były dotąd należycie uwzględnione, zarówno co do liczby polskich funkcjonarjuszów Biura, jak i co do wydawnictw polskich i badań, odpowiadających potrzebom Polski. Tymczasem proponowane daleko idące redukcje budżetu nastręczają obawy, że dotychczasowe niedostateczne uwzględnienie potrzeb Polski nadal trwać by mogło, skoro nie będzie środków na ich zaspokojenie. Przeciwko temu delegat Rządu Polskiego zastrzegł się stanowczo. Rada przyjęła oświadczenie delegata Rządu Polskiego z wielką życzliwością. W dalszej dyskusji budżetowej, która prowadzona będzie na następnej sesji, okaże się, w jakim stopniu Rada gotowa będzie zrealizować żądanie, postawione jej przez delegata Rządu Polskiego.

W sprawie V-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy, która odbędzie się w październiku r.b., Rada uchwaliła, że jedynym punktem obrad tej konferencji będzie sprawa ustalenia zasad organizacji inspekcji pracy.

Rada uchwaliła zwołanie szeregu komisji ekspertów, w skład których wchodzą delegaci polscy.

Następna sesja Rady wyznaczona została na 12 czerwca r. b.

Wpływ podatków.

Ministerjum skarbu przy opracowywaniu budżetu na rok bieżący dokonało obliczenia szczegółowego, ile dały w roku 1922 dochody publiczne, t. j. podatki, cła, opłaty stemplowe i dochody z monopolów. W sumie wpływ z tych źródeł dał **385.500.000.000 m.**, przyczem podatki bezpośrednie dały państwu dochodu **121 miljardów, pośrednie 143,2 miljardów, cła 34 miljardy, monopole 44,5 miljardów, opłaty stemplowe wraz z podatkiem obrotowym 39,7 i wreszcie inne opłaty, a głównie wywozowe 1,5 miljarda.**

Z zestawienia tego wynika, iż ciężar utrzymania Państwa spoczywa głównie na masach ludności, i to przeważnie ludności miejskiej, którą szczególnie dotykają podatki pośrednie, t. j. te, które wpływają na podrożenie artykułów codziennej potrzeby. A i wśród podatków bezpośrednich jedno z pierwszych miejsc zajmuje wpływ z podatku dochodowego, który od pracowników prywatnych i urzędników wpływa prędzej do skarbu państwa, niż zapracowane przez nich pensje, podatek ten bowiem potrącany jest przy wypłatach. Natomiast te podatki, które płacą kapitaliści, są nietylko niewielkie, ale wpływają ze znacznem opóźnieniem, co przy spadku wartości marki polskiej ma duży wpływ na zwiększenie się deficytu skarbu państwa.

Projekt nowego budżetu zapobiega w pewnej mierze tym anomaljom, nie rozkłada jednak prawidłowo ciężarów podatkowych na wszystkie warstwy i po dawnemu oszczędza warstwy posiadające.

Ministerjum rolnictwa za magazynowaniem zboża.

Przy wydzierżawianiu majątków państwowych, których państwo przeważną ilość posiada na kresach, Min. rolnictwa zastrzegło sobie określanie wysokości opłaty dzierżawnej wedle wartości żyta, określanej co kwartał. Nagła zwyżka cen zboża sprawia, iż dzierżawcy dóbr państwowych, od których nie przyjęto wpłaty za dzierżawę w jesieni, i którzy posiadaną gotowiznę ulokowali w inwentarzu, nie mogą obecnie na przednówku zapłacić raty dzierżawnej, której wysokość podobnie, jak i cena żyta wzrosła o kilka set procent. Gdy dzierżawcy ci zwrócili się do ministerjum rolnictwa o pewne ulgi, w odnośnym departamencie udzielono im rady, aby... magazynowali jaknajwiększe zapasy zboża, bo to ułatwi im opłacanie dzierżawy i zapewni większe dzierżawom ich korzyści.

Rada magazynowania zboża przez rolników ze strony Ministerjum jest tem bardziej oburzająca, iż oddawane w dzierżawę majątki państwowe znajdują się przeważnie na kresach, gdzie czy to wskutek zniszczenia wojennego, jak na kresach wschodnich, czy też charakteru przemysłowego kresów, jak na G. Śląsku, plony nie pokrywają całego zapotrzebowania ludności, a hasło do magazynowania zboża przyczynić się musi jedynie do spekulacji i dalszej zwyżki cen.

Jeszcze o stosunku orkiestr wojskowych do cywilnych.

Sprawa, poruszona niedawno na łamach „Robotnika" przez „Zawodowego Muzyka", a następnie w komunikacie muzyków, jest istotnie niepokojąca.

Byt kilkuset rodzin muzyków zawodowych, t. zn. kilku tysięcy osób, nie może przez szereg miesięcy letnich stać pod znakiem zapytania.

Orkiestrze reprezentacyjnej m. Warszawy i jej dyrygentowi p. Sielskiemu oddawaliśmy na tem miejscu niejednokrotnie słowa pochwały, które się im należały. Ale orkiestry wojskowe obecnie w całym kraju, za przykładem Warszawy, zaczynają wypierać muzyków zawodowych z placówek ich zarobkowania, zaczynają im odbierać chleb, a to jest niedopuszczalne. Muzycy wojskowi mają, albo powinni mieć całkowite utrzymanie w wojsku; wolno im i pożądane jest, aby orkiestry wojskowe dążyły do pełni rozwoju artystycznego, aby się publicznie popisywały rezultatami swej pracy, ale niechże nie sięgają po zarobek muzyków cywilnych, o których utrzymanie nikt się nie troszczy, a na których polega taka pierwszorzędna i jedyna w kraju placówka kultury muzycznej, jak Filharmonja. Zachwianie bytem materjalnym rzesz muzyków bezpośrednio godzi w istnienie Filharmonji warszawskiej, a podobnie także orkiestr stałych symfonicznych mniejszych na prowincji, gdzie one istnieją. I o Filharmonję warszawską rząd dotychczas się nie zatroszczył i najmniejszej pomocy jej nie udzielił.

To jedno.

Druga rzecz, to wartość zasadnicza orkiestry wojskowej, t. j. dętej. Śmiesznem jest sądzić, że orkiestra taka potrafi zastąpić smyczkową; jest to śmieszne zwłaszcza w obecnym czasie, przy olbrzymiem zróżniczkowaniu i wysubtelnieniu kolorystyki instrumentalnej i wobec wagi, jaką przykłada się do tego właśnie elementu muzyki symfonicznej. Inny jest więc zakres i repertuar artystyczny orkiestry dętej — i **inna** oczywiście **miara**, jaką się do niej przykłada. O tem zapomina najczęściej szeroka publiczność, która zestawia obok siebie, co się pisze np. o orkiestrze reprezentacyjnej i o symfonicznej orkiestrze Filharmonji, i wyobraża sobie, że pochwały lub krytykę jednej i drugiej można temi samemi ważyć ciężarkami. Jest to zasadnicze nieporozumienie, które się znów mści w pierwszym rzędzie na orkiestrze filharmonicznej, orkiestrę wojskową, zapewne wbrew jej własnemu spodziewaniu, podnosi na wyżynę... konkurentki orkiestry filharmonicznej i ułatwia jej tę konkurencję. To nieporozumienie w szerokich kołach, również godzące w kulturę muzyczną, trzeba jaknajrychlej bez reszty usunąć.

Oczekujemy, że departament sztuki rzuci bezzwłocznie swój głos stanowczy na szalę i zajmie zdecydowane stanowisko w obronie bytu muzyków cywilnych i prawdziwej muzyki symfonicznej.

J. R.

Zblizka i zdaleka.

ŚWIĘĆ SIĘ PIERWSZY MAJU!

I znowu dziś, jak przed rokiem, czerwony sztandar robotniczy powiewa nad całym cywilizowanym światem. Wszędzie, gdzie jest robotnik, migocze dziś w świetle majowego poranku sztandar PRACY. Czytamy w prasie reakcyjnej wszystkich krajów, że rozdarty i że drzewce jego skruszone i że strzępy złożone w lamusie historji. Dziś w nocy, jadąc koleją, słyszałem polityka, jak dowodził, że socjalizm w postaci przedwojennej należy już do przeszłości, że formuły tego socjalizmu wyblakły i straciły moc przyciągającą i organizującą masy, że masa robotnicza nie garnie się więcej pod sztandarem czerwonym, że szuka w hasłach dobrobytu indywidualnego zaspokojenia swoich potrzeb i swoich pożądań...

Nic z tego, młody polityku reakcji! Nie zaprzęgniecie robotnika do rydwanu Mammona. Nie wyprujecie z piersi jego świadomości proletarjackiej, świadomości klasowej. Nie zapędzicie go w szeregi spauperyzowanego drobnomieszczaństwa! Próby w tym kierunku czynione są wszędzie. Tu pod hasłem religijnem czy wyznaniowem, ówdzie pod batem faszyzmu. Miazmaty bolszewizmu zatruły niby gazy trujące na wojnie — liczne szeregi bataljonów Międzynarodówki robotniczej we Francji, we Włoszech, w Niemczech, ale zali wielka wojna 1914—1918 roku dlatego została przegrana, że zginęło w niej od gazu trującego tyle a tyle tysięcy żołnierzy francuskich? Żołnierz zginął, ale wojna została wygrana. I wielka wojna, którą na świecie całym socjalizm wypowiedział kapitalizmowi, będzie wygrana, musi być wygrana. A że wy — o marzyciele reakcji, tego nie rozumiecie, znaczy tylko, że nie macie odpowiedniego przygotowania naukowego, że nie wiecie, o co w tej walce idzie, jakie tu spierają się potęgi. Byli niegdyś ludzie, co nie wierzyli, aby feodalizm mógł się kiedykolwiekbądź „skończyć". Myśleli, że wraz z feodalizmem zginie ludzkość i śród tych spóźnionych obrońców feodalizmu znalazł się przesławnej i jakże symptycznej pamięci Don Kichot. Później byli tacy, na Wschodzie Europy, co nie przypuszczali, aby pańszczyzna skończyć się mogła. Uważali, bowiem, że wraz z nią skończy się i ojczyzna. Przypomnijmy tylko, co „panowie" polscy uczynili za Księstwa Warszawskiego z artykułem kodeksu Napoleona, który opiewał, że niewola jest zniesiona. Kodeks proklamował chłopa wolnym, ale pańszczyzna została dopiero przez rząd moskiewski zniesiona poprzez krwawe kałuże galicyjskich rzezi tarnowskich i poprzez wiekopomne hasła wypisane na kamiennych tablicach Rządu Narodowego.

I dziś dlatego, że pod wpływem zarazy bolszewickiej rozpadły się kadry bojowe socjalizmu francuskiego czy włoskiego, dlatego, że masy przerażone pochowały się w podziemiach, dlatego, że p. Mussolini przyszedł do władzy — mówić, że socjalizm ginie albo, że mu się już zmarło, jest tylko plotką, złośliwą plotką. Wiadomo, że ludzie, o których mówą, że zmarli, żyją bardzo długo. I socjalizm żyć będzie, aż do „spełnienia czasu" i poprzez przeróżne etapy rozwojowe, wzmagać się będzie i rosnąć aż bez reszty ogarnie nieskończone zastępy pracowników ręki i pracowników umysłu, nieprzeliczone szeregi robotnicze i inteligenckie świata całego. Mówić dziś, że socjalizm zanika, że odwracają się od niego tłumy, znaczy nie widzieć *rzeczywistego* obrazu chwili dziejowej. Socjalizm dziś nietylko nie kapituluje, ale po laury sięga nowe. Tu i owdzie myśli o wzięciu władzy politycznej w ręce swoje. W parlamencie angielskim, w prastarej twierdzy kapitału słychać dziś słowa, od których stary Pitt przewraca się w grobie, a lord Beaconsfield nie uwierzyłby, gdyby mu sprawozdanie z posiedzenia odczytano, na którem przyjaciel nasz Filip Snowden zapowiadał wydanie projektu ustawy wcielać mającej hasła socjalizmu w życie.

I dziś, gdy ulicami Warszawy przeciągać będą zwarte i zorganizowane szeregi robotnicze, gdy nad tą olbrzymią falangą pracujących powiewać będzie sztandar nasz stary — żaden z uczestników nie będzie miał uczucia, jakoby miało się ku wieczorowi wiary naszej i jakoby zachodziło słońce marksizmu. Przeciwnie! Z podniesionem czołem, z wiarą w szeroko rozwartych oczach, ze śpiewem proroczym na rozmodlonych ustach—masy robotnicze, masy pracujące, metalowcy i literaci, włókniarze i poeci, robotnice i nauczycielki, profesorowie, studenci — wszyscy, co żyją nadzieją lepszej, szlachetniejszej, moralnej i *piękniejszej* przyszłości — poniosą naprzód ponad trony Mammona Czerwony nasz sztandar. Symbol pokoju i walki, symbol solidarności i postępu, symbol wiary, nadziei i miłości. Symbol walki nie jest symbolem negacji tylko .My tylko niewolnikami nie chcemy być! My tylko nie chcemy żyć w ciemności! My tylko nie chcemy służyć Mammonowi, krwią własną bronić okopów świętej Trójcy. Chcemy nowego życia, piękniejszego życia, PIĘKNA w życiu. PIĘKNA w życiu jednostki i narodu sprawiedliwości w wewnętrznych stosunkach i nazewnątrz kraju, chcemy poszanowania PRAWA i panowania ROZUMU. Chcemy TWORZYĆ.

I dziś w świetle majowego poranku staje przed narodem dziedzic jego kultury, nietylko pasierb i kopciuszek losu, i mówi: Jestem! W innych rękach znajduje się dzisiaj los kraju. Jam żuraw, co czuwać chcę i będę nad jego bezpieczeństwem i przyszłością. Kto ze mną pójdzie, ten zwycięży. Kto przeciw mnie pójdzie, ten zczeznie. Takie są wyroki historji. I nie pomogą żadne przewrotne, podstępne igrzyska jezuityzmu i tego jezuityzmu strategów i taktyków. Socjalizm rozwija się i krzepnie, rośnie i wzmaga się na siłach. I dziś jego nowa rocznica urodzin. O rok jest starszy. Uśmiecha się do świata. I świat będzie jego. I on zwycięży dla dobra, dla ratunku, dla zbawienia świata!

Henryk Bezmaski.

Kronika polityczna.

ARESZTOWANIA I REWIZJE.

Przed 1-ym maja policja w Warszawie i Łodzi aresztowała kilkudziesięciu komunistów lub tych, kogo o komunizm podejrzewała. Zarazem zamknięto i opieczętowano kilka Zw. zaw.: budowlany (Sienna 8), gdzie mieścił się także sekretarjat „Związku proletarjatu miast i wsi", skórzany (Nowolipki 7) i chemiczny (Chłodna 17).

KONFISKATA.

Upatrując w treści artykułu p. t. „Święto Robotnicze", zamieszczonego w N-rze 4 z datą 29 kwietnia 1923 r. czasopisma w żargonie p. n. „Arbeiter Blatt' cechy przestępstwa w art. 129 K. K. przewidzianego — Komisarjat Rządu obłożył w dniu 29-ym kwietnia r. b. aresztem Nr. 4 wymienionego czasopisma, przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru. (P.A.T.).

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W GDYNI.

Dn. 29 o godz. 9 rano Prezydent Wojciechowski przybył do Gdyni, poczem udał się na poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego dworca w Gdyni. Następnie wraz z kardynałem Dalborem udał się do portu. Na drodze wzniesiono 5 bram, przy których liczne delegacje witały Prezydenta. Imieniem gminy polskiej w Gdańsku przemówił p. Leszczyński. W porcie powitał p. Prezydenta inż. Wenda, omawiając znaczenie własnego portu dla Państwa Polskiego. Po wysłuchaniu na molo mszy św. Prezydent uczestniczył przy poświęceniu łodzi rybackiej. W końcu udał się na okręt „Komendant Piłsudski", na którym odbył przegląd stojącej w porcie floty polskiej i torpedowców francuskich, angielskich i estońskich, te ostatnie Prezydent osobiście odwiedził. Na pokładzie „Komendanta Piłsudskiego" Prezydent przyjmował liczne delegacje ludności.

DELEGACI POLSCY W TRYBUNALE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Rząd polski mianował członkami stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze pp.: dr. Michała Rostworowskiego, prof. uniw. Jagiellońskiego; dr. Zygmunta Cybichowskiego, prof. uniw. Warszawskiego; posła Ignacego Szebekę i prof. Jana Kucharzewskiego.

WYTYCZENIE GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Międzynarodowa Komisja dla wytyczenia granicy polsko - niemieckiej na posiedzeniu z dn. 21 kwietnia r. b. ustaliła bieg granicy polsko - niemieckiej na ostatnim odcinku południowym (w pow. rybnickim). Nie powzięto decyzji jedynie co do rządowej kopalni węgla „Delbrück". Sprawa została rozstrzygnięta po zasięgnięciu opinji prof. Padrego, rzeczoznawcy mianowanego przez Radę Ambasadorów. Prof. Padrego rozpoczął już badania na miejscu, wobec czego decyzja będzie mogła zapaść już w połowie maja. Na tem zakończa się

praca komisji. Później odbywać się będą prace techniczne, mianowicie wbijanie słupów, pomiary i t. p., które potrwają do jesieni.

USTAWA O RADJOTELEGRAFJI.

Dotychczasowa ustawa o t. zw. wyłączności poczty, to znaczy o państwowym monopolu pocztowym, nie przewiduje postanowień o radjotelegrafji, która dzisiaj toruje sobie drogę do najszerszego rozpowszechnienia. Z tego powodu ministerjum poczt i telegrafów opracowało projekt noweli do ustawy pocztowej, dotyczącej użycia radjotelegrafji w życiu prywatnem. Na mocy tego projektu ministerjum poczt będzie władne udzielać koncesji na urządzanie stacji odbiorczych, nadawczych i nadawczo - odbiorczych osobom i instytucjom prywatnym pod pewnymi warunkami, mającymi na celu stworzenie gwarancji, że oddanie radjotelegrafji na usługi prywatnych potrzeb komunikacyjnych nie będzie kolidowało z elementarnemi wymaganiami bezpieczeństwa państwa. Projekt niedługo zostanie wniesiony na radę ministrów a następnie do sejmu.

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań.

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA NA MOWĘ CURZONA UKAŻE SIĘ W ŚRODĘ.

Berlin, 30 kwietnia. (A. W.). Konferencja kanclerza z prezydentami ministrów i prezydentami państw związkowych w sprawie odpowiedzi na mowę lorda Curzona została odłożona do wtorku, wobec tego kanclerz prawdopodobnie w tym dniu dopiero przyjmie przywódców stronnictw politycznych. W związku z temi zmianami nota zostanie wysłana dopiero we środę. Nota ta będzie wręczona równocześnie rządom w Londynie, Paryżu, Rzymie i Brukseli, a rządowi Waszyngtońskiemu zostanie podana do wiadomości. W Berlinie będzie nota ogłoszona wieczorem.

NARADY RZĄDU NIEMIECKIEGO W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

Wiedeń, 30 kwietnia (PAT.). „Sonn- und Montagszeitung" donosi z Berlina: Narady gabinetu niemieckiego nad propozycjami w sprawie odszkodowań już się zakończyły. Propozycje zostały sformułowane. Sądzą, że konferencja z przywódcami stronnictw nie spowoduje zmian w redakcji propozycji. W środę propozycje niemieckie będą ogłoszone.

GŁOS SOCJALISTY W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

Berlin, 30 kwietnia. (PAT.). Jak donosi „Berliner Montagspost" z Kolonji, poseł socjalistyczny Breitscheid wygłosił tam w niedzielę mowę, w której oświadczył, że Niemcy w swoich propozycjach powinny wymienić określoną sumę odszkodowań, t. j. około 30 miljardów mk. w złocie, z czego 26 miljardów przypadłoby Francji. Suma ta obejmowałaby już koszty okupacji zagłębia Ruhry. Breitscheid podniósł, że Francja i Niemcy powinny się wzajemnie zobowiązać do nieprowadzenia z sobą wojny przez 100 lat, pod warunkiem, że granice Niemiec byłyby zabezpieczone.

Wyjazd Marszałka Focha do Polski.

Paryż, 29 kwietnia. (PAT.). (Godz. 22) Marszałek Foch, gen. Horgault, komendant Mierri, kapitan L'Hopital oraz attache wojskowy poselstwa polskiego w Paryżu ppułk. Beck odjechali dziś do Warszawy, żegnani na dworcu przez posła Rzeczypospolitej Zamoyskiego, gen. Weyganda oraz członków poselstwa polskiego i polskiej misji wojskowej. Marszałek Foch oświadczył obecnym na dworcu oficerom polskim, że jest niezwykle rad z tego powodu, że niebawem ujrzy Polskę, która odzyskała wolność.

Prasa francuska o Polsce w związku z przyjazdem Focha

Paryż, 30 kwietnia. (PAT.). W związku z podróżą marszałka Focha do Polski, prasa niedzielna poświęca sprawie polskiej szereg artykułów. Między innemi Saint Brice w „Le Journal" podkreśla rolę Polski i Czechosłowacji w sprawie uregulowania kwestji dotyczących Niemiec. W interesie zarówno Polski, jak i Czechosłowacji leży, aby akcja wszczęta przez Francję, została doprowadzona do logicznego rozwiązania. Oba te państwa będą powołane do zabrania głosu przy ostatecznem regulowaniu statutu Europy Środkowej. Wszystko to wskazuje na znaczenie wymiany zdań, do jakiej ewentualnie może dać okazję podróż marszałka Focha.

Laskino(?) w „Republique Francaise" pisze: Nikt bardziej, niż marszałek Foch nię może dać odczuć wszystkim jak wielkie znaczenie posiada dla Francji i dla całej Europy mądrość i ostrożność polityki polskiej. Polska jest zasadniczym czynnikiem pokoju europejskiego. Wszystko, co osłabia spoistość narodową i pozycję międzynarodową Polski, zmniejsza szanse pokoju europejskiego.

Naprężenie stosunków francusko-tureckich

Paryż, 30 kwietnia. (PAT.). Havas donosi: W kołach francuskich zajmują się żywo sprawą obecności na granicy Syrji dwuch dywizji tureckich, które, jak doniesiono, mają być niebawem wzmocnione przez dalsze dwie lub trzy dywizje. Przypuszczają tu, że ta koncentracja wojsk ma na celu wywarcie nacisku na Francję w chwili otwarcia rokowań lozańskich. Takie stanowisko Turcji jest niedopuszczalne, o ile się weźmie pod uwagę, że rząd francuski zachowuje wobec tego państwa postawę życzliwą. Nadto zaznaczyć należy, iż stanowisko Turcji stoi w żywym kontraście z tonem pełnym kurtuazji, jaki cechuje zachowanie się Ismeta Paszy w Lozannie.

Na skutek narady, jaką odbył Poincare z generałem Pelle i generałem Weygandem, wysłane zostaną zapewne do Syrji dwie nowe dywizje wojsk „kolorowych". Prawodopodobnie również rząd francuski zwróci się do rządu angielskiego z propozycją przyłączenia się do akcji Francji w celu zapewnienia bezpieczeństwa Mezopotamji.

Budżet rządu Francji na r. 1924.

Paryż, 30 kwietnia. (PAT.). Wedle „Echo de Paris" rząd francuski natychmiast po uchwaleniu budżetu za rok 1923 przez izbę i senat wniesie budżet za rok 1924-ty. Rząd zdecydowany jest już teraz połączyć z uchwaleniem dwurocznego budżetu sprawę votum zaufania dla rządu.

W Zagł. Ruhry

FRANCUZI DALEJ ZAJMUJĄ KOPALNIE.

Berlin, 30 kwietnia. (PAT.). Francuzi zajęli wczoraj dalsze 4 kopalnie, a mianowicie: kopalnię nr. 2 Gladbeck, kopalnię Blumenthal nr. 2, kopalnię Recklinghausen i kopalnię Dalbusch obok Gelsenkirchen.

Przesilenie rządowe w Jugosławji trwa

Graz, 30 kwietnia. (PAT.). „Tagespost" donosi z Belgradu, że misja Liuby Dawidowicza, co do utworzenia gabinetu, nie osiągnęła pomyślnego rezultatu, wobec zdecydowanie odmownego stanowiska radykałów.

Wstrzymanie działań wojennych w Irlandji

Leafield, 30 kwietnia. (PAT.). (P. R.). Dziś w południe zgodnie z rozkazem de Valery działania wojenne powstańców w Irlandji zostały wstrzymane. Oddziały wojsk rządowych również przerwały swą akcję przeciw powstańcom. Korespondenci londyńskich pism wyrażają zapatrywanie, że rząd gotów jest rozważyć każdą propozycję pokojową, przedstawioną przez powstańców, nie może jednak przyjąć propozycji, dotyczącej zawieszenia broni, o ile nie będzie one przesłana bezpośrednio prezydentowi Cosgrave.

Liczba łodzi podwodnych.

Londyn, 30 kwietnia. (A. W.). Minister marynarki Amery przedstawił w Izbie Gmin dane liczbowe co do floty podwodnej wielkich mocarstw. Odnośne liczby przedstawiają się, jak następuje: Stany Zjednoczone 76 łodzi podwodnych, Anglja 52, z tego 12 w rezerwie, Japonja 43, Włochy 43, Francja 41.

Reakcja węgierska zakazuje obchodu 1 Maja

Budapeszt, 30 kwietnia. (A. W.). Policja budapeszteńska wydała rozporządzenie, zakazujące w dniu 1 maja wszelkich zebrań i pochodów. Klub socjal-demokratów złożył w zgromadzeniu narodowem protest przeciwko temu rozporządzeniu policji.

Szykany Sowieckie.

Moskwa, 30 kwietnia. (PAT.). Eksperci Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej do prac w Bibljotece Publicznej, p. prof. Chyliński, ks. prof. Michalski i dr. Mocarski wyjeżdżają z Petersburga. Wyjazd został spowodowany ustawicznemi szykanami, przerwą w pracach i niedopuszczaniem uczonych na posiedzenia pełnomocników w sprawie prac w Bibljotece w dn. 28 kwietnia na skutek rozporządzenia prezesa delegacji rosyjsko - ukraińskiej Wojkowa. Przewidywany jest również powrót pozostałych ekspertów z Moskwy.

Stosunki Japońsko-Rosyjskie

Londyn, 30 kwietnia. (PAT.). „Daily Express" donosi z Moskwy, że rząd sowiecki otrzymał od rządu japońskiego propozycję w sprawie zawarcia układu handlowego. Zdaniem rządu sowieckiego, propozycja ta zmierza do uznania rządu sowieckiego de facto. Projekt układu przewiduje mianowanie w różnych miastach Rosji i Japonji agentów handlowych, którzy będą załatwiać sprawy konsularne.

Za'arg chińsko-japoński

Moskwa, 30 kwietnia. (A.W.). Z Charbina donoszą tu o wymianie not pomiędzy rządem chińskim a japońskim. Chiny żądają rewizji umowy dzierżawnej na port Artura i Dairen. Japonja uważa propozycję tę za nienadającą się do dyskusji.

Niemieckie bojówki na G. Śląsku

Katowice, 30 kwietnia. (PAT.). Przed kilku dniami w ręce władz policyjnych wpadł całkiem przypadkowo spis osób, należących do niemieckiej organizacji bojowej na G. Śląsku, znanej pod nazwą „Organisation Escherich" (Orgesch). Spis obejmował członków z Wielkich Hajduk i okolicy. Na podstawie tego spisu aresztowano około 27 osób, z których 6 zatrzymano w areszcie. U aresztowanych, którzy przyznali się do winy, znaleziono materjał rzeczowy w postaci karabinów, amunicji, szabel, granatów ręcznych oraz rewolwerów. Sprawę skierowano do prokuratora.

Sytuacja w Bawarji

Wiedeń, 30 kwietnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Monachjum: Wczoraj i dzisiaj panował tu zupełny spokój. Rząd bawarski ogłosił obwieszczenie, w którem oświadcza, że pogłoski, jakoby rząd bawarski wezwał związek nacjonalistyczny do swej obrony, są nieprawdziwe oraz, że rząd bawarski posiada dostateczne środki do stłumienia ewentualnych zaburzeń. Odezwa wzywa do spokoju.

Książki nadesłane.

Jako tom drugi „Bibljoteki powieściowej" „Kurjera Polskiego" (skład główny w Tow. Wyd. „Ignis" ukazała się powieść laureata Nobla, Karola Spittelera p. t. „Wrogowie dziewcząt".

W wydawanej przez Tow. Wyd. „Ignis" bibljoteczce p. t. „Kultura nowej Polski", ukazał się nowy tomik, zawierający pracę Tadeusza Mayznera o pieśniach i chórach ludowych.

„Tematy matematyczne z rozwiązaniami i objaśnieniami". Z. Arlitewicz. Kurs klas wyższych szkół średnich.

Sprawozdanie literackie.

Stefan Jazgot. — „Dziewosłąb". Warszawa 1923 r. Skład główny — Hulewicz i Paszkowski.

Trudno narazie z tych kilku wierszy, zebranych w małym tomiku, powiedzieć coś konkretnego o indywidualności poetyckiej autora. Pozatem wszelkie stawianie horoskopów na przyszłość — poza nielicznemi wyjątkami — przeważnie zawodzi. Ograniczam się przeto do luźnych uwag.

P. Jazgot pozostaje pod wyraźnym wpływem tak zw. ekspresjonizmu poetyckiego, reprezentowanego do niedawna przez poznańską grupę „Zdroju", a obecnie znajdującego się w stadjum likwidacji, w najlepszym razie — gruntownych przeobrażeń. Autora „Dziewosłęba" korzystnie wyróżnia z tej grupy pewna konkretność w ujmowaniu poetyckich obrazów, chwilami odbiegająca nawet od przyjętych ogólnie zasad poetyki. Stoi to prawdopodobnie w ścisłej łączności z światopoglądem autora, przenikniętym **cynizmem uczucia** (nie wchodzę w to: — naturalnym, czy robionym!), który płody naturalnie już w zarodku pozbawia tej religijnej naiwności, będącej podstawą entuzjazmu poetyckiego. Dlatego też mało interesujące, a poniekąd i zabawne są poglądy autora na kobietę, uzewnętrznione w wierszu „Do kobiety". Mimo wszystko „Ballada o dziewosłębie beskidzkim" i „Egzamin" upoważniają czytelnika do pewnych, narazie może jeszcze nieokreślonych nadziei.

Rabindranath Tagore. — „O kobiecie". Z cyklu **„Personality".** Tłomaczył Olwid. Warszawa 1923 r. Wyd. Hulewicz i Paszkowski.

W niewielkiej rozmiarami rozprawce społeczno-filozoficznej poeta staje w obronie kobiety, domagając się przywrócenia jej praw należnych z tytułu kapłanki domowego ogniska. Według Rabindranatha Tagore mężczyzna wstąpił na niebezpieczną drogę gwałtownych przewrotów i wojen. „Wciąż nanowo od czasu do czasu zostaje zmiecione wszystko, co nagromadził z olbrzymią pilnością i zasypywana bywa rzeka postępu u samego źródła". Najbardziej jednak niepokojącem jest to, że wraz z bogactwami pewnego narodu ginie często i jego historja. Gromadzenie przeto siły dla samej przemocy mija się z ideą istotnego postępu. Rodzaj ludzki musi wreszcie zrozumieć, że **„proporcja** budowy i **harmonja** z jej bazą" niezbędne są do osiągnięcia prawdziwego powodzenia. Ten właśnie ideał mocy i trwałości posiada w całej pełni natura kobieca. „W obecnym okresie historji kultura jest nieomal wyłącznie męska; jest to kultura siły, która kobietę usunęła daleko w cień. Dlatego ta kultura straciła równowagę i już tylko zatacza się błędnie od jednej wojny do drugiej". W to wmieszać się musi kobieta „temu rozpętanemu obłędowi siły udzielić rytmu swego życia". Kobieta bowiem wyposażona jest w pierwiastki ofiarności i miłości wszechludzkiej. „Świat człowieczeństwa jest światem kobiety — czy to będzie świat domowy, czy ów szeroki w życiu (byle ta czynność tam poświęcona była człowiekowi), a nie abstrakcyjna dażność organizacyjna". Mężczyzna stwarza siłę i gromadzi bogactwa, kobiety natomiast obowiązkiem jest miłość świata. „A świat ów jest światem codziennych rzeczy i wydarzeń, nie światem bajki, gdzie śliczna kobieta śpi przez sto lat, aż dotknie ją różdżka magiczna".

Rabindranath Tagore jest najgłębiej przekonany, że wybiła godzina wystąpienia na arenę życia społecznego kobiety, albowiem ludzkość ujrzała wreszcie niedorzeczność współczesnej kultury, opartej o nacjonalizm, czyli o politykę i gospodarkę społeczną z wypływającym stąd militaryzmem. Poeta wierzy, że nastąpi reinkarnacja ludzkości na platformie społecznego współdziałania wszystkich ludów i na duchowych ideałach miłości bliźniego. W tej nadchodzącej epoce nowej kultury kobieta musi odegrać rolę czołową.

Otto Weininger. — „Genjusz, miłość i zbrodnia". Myśli o zagadnieniach płci. Tłómaczył Olwid. Warszawa 1923. Wyd. Hulwicz i Paszkowski.

Jakże niepodobne do przepojonych miłością myśli o kobiecie Rabindranatha Tagore są te aforyzmy wiedeńskiego filozofa, do niedawna jeszcze niezwykle modnego i poczytnego. Mimo pewnej krzykliwości, przeplatanej tu i owdzie **sensacją paradoksu** aforyzmy te trącą tak dalece myszką, że trudno poprostu oprzeć się nudzie, jaką książka ta budzi. Nic nowego bowiem nie odkrywa Weininger w takiem np. zdaniu: „Jeżeli kobieta, którą zobaczysz rozebraną, krzyknie, często zrozum to w ten sposób, iż obawiała się, że niedość jej to do twarzy w takim stroju", i t. d., i t. d. o genjuszu, i o miłości i o zbrodni.

Ludzkość dzisiejsza oddaliła się o dziesiątki kilometrów od tej nudnej i nadętej nieco pozy niemieckiego filozofa, rzucającego się z pianą histeryczną na wszystko, co nie odpowiada jego upodobaniom. Miłość serca ludzkiego może nieco za ospale, ale systematycznie urabia społeczeństwa starej ziemi i nowego świata.

M. H. Szpyrkówna. — „Będziesz maleńką". Powieść. Wydanie trzecie. Warszawa 1923 r.

Autorka postawiła sobie za zadanie przekonać czytelnika, że męska połowa rodu ludzkiego w stosunku do kobiet zachowuje się conajmniej niewłaściwie.

Nieustanna, ale naturalna walka płci, będąca tematem dla dociekań filozoficzno-społecznych spowodowały p. Szpyrkównę do napisania powieści naogół słabej, nudnej i ckliwej. „Będziesz maleńką", jest przeciętnem opowiadaniem w formie pamiętnika o tęsknotach niezisczalnych więcej nerwowej chorobliwie niż wrażliwej kobiety, której zresztą dostrzec poprostu niesposób, aczkolwiek przez dwieście stron nieustannie o sobie opowiada. Autorka zapewnia nas co krok, że bohaterka przedstawia typ wręcz nieprzeciętny. Zapewnienia te jednak stoją w rażącej sprzeczności z postępowaniem i czynami bohaterski. Właściwie akcja w tej nudnej powieści nie toczy się zupełnie: frazesy i napuszone słowa, przetykane dla rozmaitości wierszami, leją się gładko i potoczyście, przyprawiając wkońcu czytelnika o niesamowite dreszcze.

I pomyśleć, że takiej powieści wychodzi aż trzecie wydanie, gdy tymczasem nie znalazł się dotąd nakładca, któryby zaryzykował drugie wydanie wyczerpanej „Pałuby" Karola Irzykowskiego, tej najwybitniejszej bezsprzecznie powieści eksperymentalnej z pierwszych lat dzisiejszego stulecia.

„O cierpieniu i śmierci" — zebrała i tłómaczyła W. H. Warszawa 1922. Wyd. Hulewicz i Paszkowski.

Aforyzmy i rozmyślania filozoficzne na tematy cierpienia i śmierci, wyjęte z nieśmiertelnej Bhagavad-Gity z dzieł Św. Tomasza aż do nowoczesnych poetów: Norwida, Słowackiego, Micińskiego — składają się na treść tej książki. Aczkolwiek wyboru dokonano z wyjątkowem zrozumieniem przedmiotu, nasuwają się pewne wątpliwości, czy książka taka istotnie odegra rolę brewiarzyka filozoficznego i czy raczej nie przyczyni się mimowoli do propagowana dyletantyzmu myślowego?

E. K.

Wiadomości telegraficzne.

— Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, że w miesiącu kwietniu koszt utrzymania rodziny robotniczej, w porównaniu z miesiącem marcem, wzrósł o 11,25%. (A. W.).

— W pierwszym dniu Targów Poznańskich zwiedziło Targi około 30.000 osób. Zwraca uwagę obecność licznych zagranicznych delegacji fachowych oraz przedstawicieli prasy. (A. W.).

— 28 b. m. przybyło do Moskwy 16 wymienionych z rządem litewskim komunistów. (A. W.).

— Onegdaj przyjechało do Moskwy 16 komunistów litewskich, którzy odesłani zostali do Litwy w drodze wymiany na obywateli litewskich z Rosji sowieckiej (PAT.).

— Onegdaj wieczorem nastąpiło uroczyste zamknięcie zjazdu lekarzy w Poznaniu, poprzedzone referatem prof. d-ra Gantkowskiego o uzdrowiskach polskich. Delegat ministerjum zdrowia publicznego zapewniał, że ministerjum zwołuje w sprawie uzdrowisk konferencję na dzień 5 maja. (PAT.).

— Bonar Law opuścił wczoraj przed południem Downing Street i udał się na jednomiesięczny wypoczynek. Bonar Law powróci do Londynu po Zielonych Świątkach. (PAT.).

— Dyrekcja dziennika „Chicago Tribune" przesłała korespondentowi swemu w Moskwie instrukcje, wzywające go do poinformowania rządu sowieckiego, że opuści Rosję, o ile władze sowieckie nie zaprzestaną stosowania cenzury jego depesz. (PAT.).

— Na ostatniem posiedzeniu rady wojewódzkiej w Katowicach uchwalono prowadzić od początku nowego roku szkolnego, w miarę pozyskiwania nauczycieli języka polskiego, naukę polskiego do programu szkolnego w szkołach mniejszości, w których język niemiecki jest językiem wykładowym.

Porządek dzienny V Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Rada Administracyjna M. B. Pr. uchwaliła następujący porządek dzienny dla V Międz. Konf. Pracy, mającej rozpocząć się w Genewie 18.X 1923 r.

1) Sprawa zużytkowania przez robotników godzin wolnych od zajęć zarobkowych.

2) Wytyczne dla działalności inspekcji pracy.

3) Sprawa równego traktowania pracowników obcokrajowych i tubylczych w razie nieszczęśliwych wypadków.

4) Sprawa 24 godzinnego odpoczynku tygodniowego dla pracowników hut szklanych basenowych.

Rada Administracyjna uważa, że w przedmiocie dwuch pierwszych punktów porządku dziennego Międzynarodowa Konferencja Pracy w roku 1923 mogłaby uchwalić zlecenia, natomiast w przedmiocie następnych punktów dyskusja może doprowadzić do uchwalenia projektów konwencji, w celu przedłożenia ich poszczególnym rządom do ratyfikacji.

Nadto możliwe jest uzupełnienie powyższego porządku dziennego przez dodanie sprawy zakazu pracy nocnej w piekarniach, rozpatrywanej już na III Międz. Konf. Pracy.

Oprócz kwestji wymienionych powyżej V-ta Międz. Konf. Pracy zajmie się sprawami administracyjnemi oraz zaznajomi się ze sprawozdaniem, przedłużonem poszczególnym rządom przez M. B. P. w sprawie dopuszczalności wprowadzania zmian do konwencji oraz z opinjami, nadsyłanemi w tej sprawie przez poszczególne rządy.

Przekazy pocztowe ze St. Zjedn. Amer. do innych krajów.

Dla uwzględnienia potrzeb handlu międzynarodowego amerykański Departament Poczty prowadzi obecnie układy, mające na celu zawarcie 16 konwencji międzynarodowych w sprawie wysyłania przekazów pocztowych ze Stanów Zjednoczonych do różnych krajów zagranicznych. Tylko dwa z tych prowadzonych układów, a mianowicie z Niemcami i Austrją, obejmują przywrócenie poprzednich umów odnośnie przesyłania przekazów pocztowych. Inne układy obejmują te państwa, kraje i miejscowości, do których poprzednio przekazy pocztowe nie mogły być wysyłane.

Do następujących krajów będą mogły być wysyłane przekazy pocztowe pod warunkiem, że prowadzone układy zostaną pomyślnie zakończone: Argentyna, Bułgarja, Czechosłowacja, Columbja, Equador, Paraguay, Serbja, Kroacja i Słowenja, Polska, Surinam (Holenderska Guiana), Hiszpanja, Litwa, Estonja i Rumunja.

Najwyższa suma, jaką można wysłać jednym przekazem pocztowym za granicę, wynosi 100 dol.

Prowincja.

Wieluń.

(Kor. własna).

W dn. 15 kwietnia r. b. odbył się tu wiec sprawozdawczy P. P. S. w obecności 2000 osób. Zagaił tow. Skupiński, przewodniczył tow. Glapiński. Referat wygłosił tow. poseł Gardecki, przyjmowany przez zebranych hucznemi oklaskami.

Na zakończenie tow. Glapiński otworzył dyskusję, lecz wieluńska chjena nie miała odwagi zabrać głosu. Sama zaś urządza zebrania przy zamkniętych drzwiach i nie dopuszcza naszych towarzyszy do głosu.

Biała-Bielsko.

Uroczyste zgromadzenie posła Moraczewskiego.

Dn. 9 kwietnia odbył się w sali domu robotniczego w Bielsku uroczysty wiec publiczny, na który zaproszono posła tow. Moraczewskiego. Zebrało się przeszło 3 tysiące osób. Przybyły liczne delegacje z Żywca, Wadowic, Makowa. Sporysza, Czechowic, Dziedzic. Dużo było tt. niemieckich. Klerykali rozlepili kartki po mieście ze znanemi oszczerstwami, co także przyczyniło się do niezwykłego napływu słuchaczy.

Zgromadzenie zagaił w imieniu OKR. w Białej tow. Pająk, mówiąc o zasługach tow. M., jako premjera pierwszego Rządu Rzeczypospolitej. Mówca wskazał, iż podstawy demokracji polskiej (Sejm demokratyczny) oraz ustawodawstwa społecznego (8-godzinny dzień pracy) zawdzięcza klasa robotnicza w wielkiej mierze rządowi Moraczewskiego. Gorącemi oklaskami powitał wiec to przemówienie. Do prezydjum powołano tt. Durczaka, Kucharskiego, Pusza, Paplę i Jaromina. Gdy zaczął mówić tow. *Moraczewski*, wiec urządził mu gorącą owację. W obszernej mowie mówca przedstawił intrygi reakcji, przyczyny drożyzny i sytuację polityczną. Po przemówieniu jedna z towarzyszek ofiarowała mu kwiaty imieniem Wadowic. Tow. Wełnicki z Żywca ofiarował tow. Moraczewskiemu ślicznie wykonaną popielniczkę — pracę miejscowych metalowców. Tow. Mikołajewski z Wadowic w gorących słowach podniósł zasługi tow. Moraczewskiego. Rezolucję uchwalono jednogłośnie, poczem tow. Pająk omówił lokalne sprawy bialskie. Tow. Durczak zamknął wiec okrzykiem na cześć PPS.

Rozmaitości.

4-letni bohater.

Pisma polskie donoszą z Chicago: Franuś Tuzik, lat 4, Polak, zginął śmiercią bohaterską, ratując swojego 21-miesięcznego braciszka, którego sukienki zapaliły się od zapalonej zapałki. Franuś, nie mogąc ugasić palących się sukienek na dziecku, zaniósł braciszka do zlewu, i odkręciwszy wodę, ugasił płomienie, od których jednak zajęło się ubranie Franusia. Zmęczony ratowaniem dziecka, 4-letni bohater stracił siły i nie zdoławszy ugasić ognia na sobie, zginął w strasznych męczarniach.

Dziecko zarabiające 8.500.000 franków rocznie.

8-letni Jackie Coogan, występujący, jako cudowne dziecko, na ekranie, zarabia równie cudowną sumę pieniędzy, wynoszącą 8½ milj. franków francuskich, co przy kursie 3000 mk. za frank, daje 24½ miljarda mk. polskich.

Telegramy z charakterem pisma nadawcy.

Zarząd poczty we Francji wprowadza tytułem próby depesze „teleautograficzne", w których zachowane będą charaktery pisma nadawców. Narazie depesze takie przyjmowane będą tylko na linjach Paryż — Lyon i Paryż — Strassburg. Adresat otrzymuje fotograficzną odbitkę tekstu depeszy, napisanej przez nadawcę. W ten sposób uniknie się tak częstych błędów telegraficznych, a z drugiej strony nowe depesze będą mogły służyć jako dokumenty przy tranzakcjach handlowych i t. p. wypadkach, kiedy chodzi o stwierdzenie prawdziwości podpisu, czy charakteru pisma.

Samobójstwo 103-letniej kobiety.

W Paryżu popełniła samobójstwo wskutek kłopotów życiowych, 103-letnia kobieta, węgierka rodem. W dniu popełnienia samobójstwa spożyła obfite śniadanie, następnie starannie odmierzyła na ścianie wysokość, potrzebną do powieszenia się, wbiła olbrzymi gwóźdź i, uwiązawszy się za szyję, wypchnęła krzesło z pod nóg.

Głosy Czytelników.

Żałoba po Niewiadomskim.

Otrzymujemy list następujący:

Właściciel cegielni w Krośniewicach, chjenista Adamkiewicz, agitował swego służącego, by ten namawiał robotników do... noszenia **żałoby** po Niewiadomskim.

Do czego dochodzi bezczelność chjeńska!

Autora listu o warunkach pracy funkcjonarjuszów policji państwowej na kresach prosimy o przysłanie **dokładnego adresu.**

W sprawie stosunków w Dyrekcji Wileńskiej.

W związku z opłakanemi stosunkami, panującemi w Dyrekcji Wileńskiej, otrzymujemy skargę od p. T. Leszczyńskiego z Wilna, który pisze nam, że po długoletniej pracy w instytucjach państwowych (od r. 1918 w kolejnictwie), został bez żadnej przyczyny, wskutek widzimisię jednostek, rządzących niepodzielnie w Dyrekcji Wileńskiej, usunięty z zajmowanej posady i pozbawiony zupełnie środków do życia.

Pod adresem Min. Spraw Wewnętrznych.

Otrzymaliśmy następujący list (podajemy w streszczeniu):

W dn. 25 marca r. b. odbył się w Janowie Podlaskim wiec rozwojowców, na którym przemawiał słynny Jaxa Chamiec, rzucając, jak zwykle, oszczerstwa na marszałka Piłsudskiego, gen. Sikorskiego itd., posunął się przytem tak daleko, że dał do zrozumienia, iż uważa Piłsudskiego za zdrajcę Ojczyzny.

Jako były żołnierz i inwalida W. P., nie mogłem tego słuchać spokojnie. Zwróciłem się do mówcy w grzeczny sposób, mówiąc mu, aby trochę inaczej wyrażał się o marszałku Piłsudskim i o rządzie gen. Sikorskiego, na co prelegent odpowiedział mi, abym mu nie przerywał — i wiec trwał dalej. W tej samej chwili sekretarz magistratu, Wawrzyniewicz, pozwolił sobie krzyknąć, aby mnie wyrzucono z wiecu. Miało to ten skutek, że jeden z gospodarzy chciał mnie rzeczywiście siłą wyrzucić. Wdała się w to policja, z którą musiałem iść na tutejszy posterunek, a tam zwolniono mnie, po sprawdzeniu dowodu osobistego.

W towarzystwie jednego z posterunkowych udałem się z powrotem na wiec, aż tu, po upływie kilkunastu minut podszedł do mnie posterunkowy i oznajmił mi, że „starszy" kazał mnie przytrzymać na posterunku aż do ukończenia wiecu.

Zainterpelowałem w tej sprawie Okr. Kom. Policji w Lublinie, ale odpowiedzi nie otrzymałem.

Dn. 11 b. m. przysłano mi z tutejszego starostwa orędzie, iż na zasadzie sprawozdania posterunku policji w Janowie Podlaskim, byłem na zebraniu publicznem w stanie pijanym, za co skazany zostaję na 5 tys. mk. grzywny. Osąd ten dn. 14 b. m. zwróciłem, prosząc o zbadanie sprawy, gdyż *kategorycznie zaprzeczam, jakobym był na zebraniu pijany*. Nie rozumiem więc, na jakiej zasadzie policja dwukrotnie aresztuje mnie bez winy z mojej strony, a faktycznych sprawców zajścia zostawia się w spokoju.

Janów Podlaski. *Albert Biller.*

Swięto 1-go maja

Związek Pracowników Miejskich, ul. Warecka 7 m. 4. Zarząd Związku Pracowników Miejskich w Polsce, Oddział Warszawa, podaje do wiadomości wszystkim członkom, że w dniu 1 maja zbiórka pracowników miejskich odbędzie się w lokalu Związku, Warecka 7, skąd po sformowaniu udamy się pochodem z orkiestrą, sztandarem i transparentami na plac Teatralny, aby wziąć udział w ogólnym pochodzie. Godzina zbiórki 9 r.

Baczność, pończosznicy! Zbiórka w dn. 1 maja nastąpi o godz. 8 rano, w lokalu Związku, Wolska 52

Związek Robotników Przem. Spożywczego. Zarząd Okręgowy Związku robotników przemysłu spożywczego wzywa robotników wszystkich oddziałów: piekarzy, młynarzy, mięsny, wędliniarzy, spożywczy i sekcje cukiernicze, rektyfikacji, makaronowe, kiszkarzy, transportowe — do wzięcia udziału w manifestacji robotniczej 1-go maja i zaprzestania pracy w tym dniu przez wszystkich robotników zorganizowanych w Związku Spożywczym. Zbiórka w Związku Rob. Przem. Spożywczego w dniu 1 maja o godz. 9 rano, Leszno 53, skąd wyruszy pochód pod własnym sztandarem we wskazane miejsce przez Komisję Centralną Zw. Zaw. Zarząd Okręgowy poleca Zarządom Oddziałów i Sekcji jak również delegatom dopilnowanie, by ich warsztaty pracy były nieczynne i robotnicy wzięli udział w manifestacji w dniu 1 maja wraz z rodzinami.

Związek Zaw. kelnerów. Zebrani członkowie Oddziału Warszawskiego Związku kelnerów w d. 23 kwietnia r. b. postanowili w dniu 1 maja wstrzymać się od pracy podczas pochodu, celem jaknajliczniejszego wzięcia udziału w święcie pracy. Zebrani wzywają Zarząd, by wezwał członków do jaknajliczniejszego stawienia się w lokalu Związku dnia 1 maja o godz. 9 rano, punktualnie.

Udział młodzieży w pochodzie 1-go maja. Akademicy socjaliści zbierają się w dniu pierwszym maja, celem wzięcia udziału w pochodzie robotniczym o godz. 9 rano na podwórku domu Nr. 6 przy Alejach Jerozolimskich. Koledzy, stawcie się licznie.

Akademja 1-majowa młodzieży. Związek Niezależnej młodzieży socjalistycznej urządza w dniu 1 maja o godz. 8 wiecz. w sali Handlowców (Sienna 16) uroczystą Akademję ku uczczeniu Święta Robotniczego. W programie przemówienia i część artystyczna.

Bilety w cenie 4000 mk. (dla akademików i młodzieży 2000 mk.) do nabycia w Administracji Robotnika (Warecka 7), Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w „Książce", Hoża róg Kruczej i przy wejściu.

Zbiórka robotników budowlanych w dniu 1-ym Maja w lokalu Związku (Leszno 53) o godz. 8 m. 30 rano.

Ruch zawodowy

Strajk robotników piekarskich w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Właściciele piekarń nie chcą uwzględnić żądań czeladników, którzy ze swej strony trwają przy swych postulatach. W piekarniach, które zgodziły się na podwyżkę cennika robotnikom, ma również rozpocząć się bezrobocie, pracownicy tych piekarń chcą poprzeć w ten sposób akcję swoich kolegów. W ostatniej chwili utworzył się komitet polubowny, w skład którego weszli delegaci cechu majstrów, oraz czeladzi, celem podjęcia pertraktacji.

Zakończenie strajku w Banku Małopolskim. Strajk w Oddziale Warszawskim Banku Małopolskiego, który trwał od dnia 25 kwietnia r. b. został zlikwidowany na następujących warunkach: Dyrekcja banku wypłaci dodatek za miesiąc marzec według mnożnika G. U. S. w wysokości 33%: nie będzie zmuszać pracowników do bezpłatnej pracy w godz. poza-biurowych; uzna istnienie komisji koleżeńskiej; cofnie dymisję delegata i nikogo za strajk nie wydali; pensje w b. m. nie ulegną redukcji, pracownicy natomiast odrobią zaległości spowodowane strajkiem.

Życie gospodarcze.

Pożyczka złota na giełdzie.

Wczoraj na giełdy krajowe została wprowadzona urzędowo pożyczka złota, której kurs w pierwszym dniu ustalony został na 86,000 — 87,000 mk. za odcinek opiewający na 10 złotych i 10,000 marek.

Przy cenie obecnej 1 złotego — 8,000 mk. wartość nominalna odcinka pożyczki na 10 zł. i 10,000 mk. wynosi 90,000 mk., kurs zatem giełdowy jest bardzo bliski ceny nominalnej.

Zniżka cen węgla górnośląskiego.

W związku z obniżeniem przez Rząd podatku węglowego dla zagłębia górnośląskiego, organizacje przemysłowców węglowych postanowiły obniżyć cenę węgla o 7000 do 9000 mkp. na tonie, tak, że cena węgla grubego na G. Śląsku będzie wynosiła 226.000 mkp. za tonę, a miału 113.000 mkp.

Zmniejszenie się bezrobocia w Anglji.

Angielski minister pracy Barlow oświadczył w Izbie gmin, że na początku roku bież. liczba bezrobotnych wynosiła miljon 485 tysięcy z górą i, dzięki stałemu zmniejszaniu się bezrobocia, w końcu marca liczba bezrobotnych zmniejszyła się w porównaniu ze styczniem o ¼ miljona osób. (PAT.).

Zatarg podatkowy.

Ministerjum spraw wewnętrznych nie zatwierdziło miejskiego podatku od lokali w skali uchwalonej przez władze miejskie. W związku z tem Magistrat m. Warszawy poda w dniu dzisiejszym do wiadomości, że z decyzji M. S. W. miejski podatek od lokali za r. 1923 został podwyższony dla lokali mieszkalnych do wysokości 46-ciokrotnej, a dla lokali handlowych i przemysłowych do wysokości 69-ciokrotnej zasadniczego komornego, względnie wartości czynszowej, obliczonego na podstawie art. 2 i 3 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920 r. Podatek od lokali w nowych, wyżej podanych, podwyższonych normach, będzie pobierany tylko za drugie półrocze 1923 r., a więc w wysokości 23-krotnej i 45½-krotnej, po potrąceniu wniesionych już przez płatników sum do kasy miejskiej na drugie półrocze 1923 r. na podstawie dotychczasowych stawek. Podatek powyższy będzie pobierany od wszystkich osób, podlegających podatkowi od lokali na mocy ustawy o zasileniu finansów miejskich z dnia 17 grudnia 1921 r. Z powyższego obwieszczenia widzimy, iż M. S. W. zatwierdziło podatek od lokali zaledwie w połowie wysokości uchwalonej przez Radę Miejską. Jednocześnie dowiadujemy się, iż M. S. W. nie zatwierdziło również dodatku do nadzwyczajnej daniny szkolnej, który miał przynieść miastu około 15 miljardów i umożliwić wprowadzenie w życie powszechnego nauczania. W zamian M. S. W. proponuje uchwalenie specjalnego podatku, skonstruowanego na innych zasadach, a mianowicie od dochodu brutto, względnie podatku pogłównego, z podzieleniem na klasy według domniemanej zamożności. Propozycje M. S. W. staną się niebawem przedmiotem rozpraw odnośnych władz miejskich.

Jednocześnie powstał również zatarg z powodu opodatkowania totalizatora. Jak wiadomo, miasto pobierało dotąd podatek miejski do totalizatora w wysokości 10% od stawek totalizatora oraz ¼% od obrotu na rzecz miejskich zakładów dobroczynnych. Na skutek starań Tow. wyścigów konnych, Ministerjum Spr. Wewn. podniosło opodatkowanie obrotu z ¼% do 2%, zawieszając pobierania 10-procentowego podatku miejskiego od totalizatora. Wobec tego władze miejskie wystąpią do trybunału administracyjnego ze skargą na powyższą decyzję M. S. W.

Notowania giełdy warszawskiej.

Do obrotów giełdowych dopuszczono po raz pierwszy państwową pożyczkę złotą.

Dolary St. Zjednoczonych 46750 — 46500.
Marki niemieckie 1,56.
Belgja 2740 — 2753.
Budapeszt 8,75.
Holandja 18375 — 18300.
Londyn 217500 — 217000.
Paryż 3185 — 3175.
Praga 1400 — 1395.
Szwajcarja 8575 — 8535.
Wiedeń 68 i ćwierć — 68.
Włochy 2310 — 2290.

Papiery procentowe: 4-proc. państw. pożyczka (miljonówka) 1800 — 1700. Państwowa pożyczka złota 86000 — 87000.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Najwyższa temperatura wynosiła wczoraj w Warszawie 12°,0, najniższa 5°,0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, ciepło, przelotne deszcze, słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Piekarnia miejska. W myśl uchwały Rady Miejskiej, powziętej na ostatniem posiedzeniu, magistrat projektuje wyznaczenie placu pod piekarnię miejską na Woli. Jednocześnie magistrat na wniosek Wydziału Zaopatrywania wystąpił do ministerjum skarbu o przyznanie miastu na budowę miejskiej piekarni mechanicznej 250,000 złotych polskich na kredyt długoterminowy. Plan budowy i organizacji piekarni jest gotów od dwu lat i będzie mógł być zrealizowany natychmiast po otrzymaniu placu pod budowę i kredytu na organizację. Opóźnienie tej sprawy, od dawna wysuwanej przez radnych i ławników z naszego stronnictwa, nastąpiło wskutek niezrozumienia jej ważności przez większość magistracko-radziecką. Dopiero kilkuletnia działalność Wydziału Zaopatrywania, udawadniająca, iż chleb wypiekany w piekarni doświadczalnej miejskiej i w piekarniach pozostających pod kontrolą miasta, jest tańszy, niż w piekarniach prywatnych, zdecydowała o wznowieniu tej sprawy.

Lody, jako źródło chorób młodzieży. Handel lodami odbywa się w warunkach wielce nienormalnych pod względem sanitarnym. Konsumentami lodów jest przeważnie młodzież szkolna i rzemieślnicza. Sprzedawane lody, jak stwierdza analiza, są przeważnie falsyfikatami, złożonemi z mąki, sacharyny, syropu kartoflanego i trujących farb. Od spożycia tych lodów w porze letniej młodzież zapada na choroby przewodów pokarmowych. Z powyższych przyczyn Wydział Zdrowia Publicznego Magistratu uchwalił wystąpić z wnioskiem do komisarza rządu o skasowanie handlu lodami, jako szkodliwego dla zdrowia młodzieży.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Dn. 1 maja r. b., we wtorek, odbędzie się o godz. 5-ej popoł. w auli uniwersyteckiej (Krakowskie Przedmieście 26 — 28) pierwszy gościnny wykład profesora Sorbony, Emila Bourgeois, p. t. „Les Etapes et les procédés de la conquete prussienne depuis Frederic II jusqu'au 1917".

Wiec studentów Politechniki. W dniu 30/IV r. b. odbył się w murach Politechniki Warszawskiej tłumny wiec studentów Politechniki, zwołany celem powzięcia uchwał, związanych z zamknięciem trzech pracowni na wydziale Chemji. Stan faktyczny sprawy przedstawia się jak następuje: W związku z nieuchwaleniem dotychczas budżetu państwowego przez Sejm i Senat, sumy preliminowane dla Wydziału Chemicznego nie są wypłacane, natomiast były w I kwartale przekazywane zaliczki, których w II kwartale wogóle nie wypłacono. Taki stan rzeczy zmusił kierownika pracowni do unieruchomienia ich, a tem samem zahamowany został normalny bieg pracy naukowej. W tej palącej dla nauki polskiej sprawie wiec studentów Politechniki powziął uchwałę, zwracającą się z gorącym apelem do Rządu, Sejmu i Senatu, aby wyznaczono natychmiast odpowiednie fundusze, potrzebne do otwarcia zamkniętych pracowni. O ile apel ten nie osiągnie skutku, kilkudziesięciu studentów ostatnich semestrów, którzy mogliby niedługo powiększyć szeregi wykwalifikowanych pracowników technicznych, będzie musiało przerwać studja.

Zakończenie strajku uczniów Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Uczniowie Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie postanowili podjąć pracę w szkole, wobec tego, iż otrzymali oficjalne gwarancje, iż władze uczynią wszystko aby ustawa o Akademji Sztuk Pięknych została jaknajprędzej uchwalona.

Opieka nad dziećmi moralnie zaniedbanemi. 27 kwietnia odbyła się druga z kolei konferencja w sprawie dzieci moralnie zaniedbanych, zwołana przez główną komisję powszechnego nauczania. Na posiedzeniu stwierdzono konieczność założenia zakładu obserwacyjnego, w którym ewentualni kandydaci z pośród dzieci do zakładu dla moralnie zaniedbanych, znajdowaliby się przez pewien czas pod obserwacją psychologa i pedagoga. W zakładzie powyższym zapadałaby decyzja, czy dane dziecko wymaga izolacji od dzieci zdrowych, t. j. czy winno uczęszczać do szkół powszechnych, czy też być umieszczone w specjalnym zakładzie. Co się tyczy specjalnego zakładu dla dzieci moralnie zaniedbanych, Warszawa posiada zakład w Mokotowie, który w założeniu swem miał służyć temu celowi, lecz następnie zboczył ze swej drogi i stał się zwykłem schroniskiem dla sierot. Gdyby zakład ten zreformować i przystosować pod względem pedagogicznym, najbliższe potrzeby Warszawy względem dzieci moralnie zaniedbanych byłyby narazie zaspokojone. W rezultacie wybrana została podkomisja, złożona z 6 osób, która ma opracować odnośne dezyderaty w formie uchwał. Podkomisja złoży sprawozdanie, które będzie omawiane na następnej konferencji, zwołanej za dwa tygodnie.

Zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich. W dniach 25 i 26 ub. m. odbył się V-ty doroczny zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich. Poddano rewizji niektóre klauzule kontraktu i regulaminu pracy na rok 1923/24. Stanowisko swoje w tych sprawach Z. D. T. P. uzgodnił ze stanowiskiem przedstawicieli miast, prowadzących teatry, których wyrazicielem opinji był wiceprezydent m. st. Warszawy. Walny zjazd upoważnił nowy Zarząd Z. D. T. P. do dalszych pertraktacji z przedstawicielami Związku Artystów Scen Polskich na podstawie powziętych uchwał.

Do Zarządu Z. D. T. P. na nowy okres zjazd powołał p.p.: Marjana Dąbrowskiego, Emila Młynarskiego, Ludwika Solskiego, Arnolda Szyfmana i Józefa Trojanowskiego oraz na zastępców p.p.: Bolesława Gorczyńskiego i Michała Tarasiewicza.

Walny zjazd ustalił na przyszłość zasadę przyjmowania nowych członków bez względu na rodzaj teatru a w zależności jedynie od kwalifikacji artystycznych i obywatelskich danego dyrektora.

WYPADKI.

Zaginięcie wagonu mąki. W tych dniach w Katowicach na stacji towarowej zaginął bez śladu wagon mąki. Po sprawdzeniu okazało się, że wagon istotnie przybył do Katowic, gdy jednak odbiorca wykupił list przewozowy stwierdzono, iż mąka wraz z wagonem przepadła bez śladu. Zaznaczyć należy, że przed kilku miesiącami zaszedł podobny wypadek. Skradziono wówczas cały wagon cukru. Mimo usilnych poszukiwań nie udało się i wówczas wykryć istotnych sprawców kradzieży. Niewątpliwie w Katowicach działa świetnie zorganizowana szajka złodziejów kolejowych.

Napad bandytów na plebanję. Na plebanję w Dankowicach pow. Chrzanów wtargnęło pięciu uzbrojonych w rewolwery i granat ręczny bandytów. Steroryzowawszy i pobiwszy proboszcza, Michniaka, bandyci zażądali kluczy od biurka, poczem zrabowali 30 tys. mk. gotówką i biżuterji, sreber i innych rzeczy na ogólną sumę 10 miljonów mk. Po rabunku bandyci zamknęli księdza w piwnicy, wyrobnika, Antoniego Stamlika i służącą, Julję Górską — spiżarni, służącego zaś, Jana Choderą wepchnęli pod łóżko, poczem zbiegli.

Przejechanie staruszki. Na rogu ul. Twardej i Złotej platforma przejechała 76-lenią Janinę Majewską. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego podudzia i przewiózł poszwankowaną do szpitala Dzieciątka Jezus.

Energiczny sublokator. Sublokator pobił kawałkiem drzewa właścicielkę mieszkania, 46-letnią Reginę Langerową (Pawia Nr. 32). Pomocy poszwankowanej udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Bójka. W domu Nr. 32 przy ul. Towarowej wynikła bójka pomiędzy szewcem, 27-letnim Franciszkiem Arlitewiczem, a robotnikiem, 25-letnim Zygmuntem Arlitewiczem. Obaj odnieśli rany tłuczone głowy. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł pierwszego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Śmierć wskutek wścieklizny. W szpitalu św. Jana Bożego zmarł z powodu wścieklizny 41-letni Maksymiljan Lünke, mieszkaniec miasta Lizburga na Pomorzu, którego przywieziono z państwowego zakładu pasteurowskiego.

Z sądów.

Sprawa Adamczyka i tow.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym wyznaczona była sprawa Adamczyka i tow. z Olkusza, którzy wyrokiem sądu okręgowego skazani zostali na pozbawienie praw i więzienie od 3 miesięcy do 1 roku za rzekome zakłócenie spokoju i porządku na zebraniu przedwyborczem, na podstawie art. 4 dekretu o wyborach z r. 1919.

Sprawa na wniosek obrońcy oskarżonych, adw. Neumarka, została odroczona, ponieważ okazało się, iż jednemu z oskarżonych nie doręczono wezwania na sprawę.

Uwalnianie od wojska.

Przez dwa dni toczyła się w wojskowym Sądzie Okręgowym Warszawskim rozprawa przeciw kilku szeregowcom o zwalnianie na podstawie fałszywych dokumentów z wojska poborowych. Zwalnianie to odbywało się w ten sposób, że w pow. komendzie P. K. U. w Warszawie-Miasto wystawiali przekupieni pracownicy-żołnierze fałszywe poświadczenia o zdemobilizowaniu danego osobnika, który wcale w wojsku nie służył, bo się do poboru nie zgłosił.

Jako oskarżeni stanęli przed Sądem i zostali skazani: Szer. Błażej Błachno na 3 lata i 6 miesięcy więzienia i pozbawienie praw; szer. Edward Kruszyński na 3 lata więzienia i pozbawienie praw; szer. Konstanty Radziejowski na 1 rok i 8 miesięcy więzienia; szer. Mieczysław Krupa na karę więzienia przez 1 rok i pozbawienie praw; szer. Stefan Szwabe na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i utratę praw; Henryk Jędrysek na 1 rok więzienia i pozbawienie praw; szer. starszy Edmund Kalinowski na 1 rok więzienia i pozbawienie stopnia starszego szeregowca; szer. Feliks Anyżewski na 9 miesięcy więzienia i Władysław Komorowski na 1 rok więzienia i pozbawienie praw.

O ile nam wiadomo, podobne sprawy wejdą wkrótce na wokandę Sądu Wojskowego i z innych P. K. U.

Masowe zwalnianie za pomocą fałszywych świadectw poborowych praktykowane było przez przestępców od dłuższego już czasu i obejmowało ze szkodą wielką dla armji i państwa całe szeregi ukrywających się od służby wojskowej poborowych.

Ułaskawienie.

Skazany niedawno przez Wojskowy Sąd Okręgowy na karę śmierci za sprzeniewierzenie funduszów wojskowych b. ppor. Henryk Ankerstein, został ułaskawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Kara została Ankersteinowi zamieniona na 5 lat ciężkiego więzienia, z zatrzymaniem kar dodatkowych, jak pozbawienie praw, degradacja i wydalenie z wojska.

Teatr i muzyka.

TEATR MAŁY.

Prawda w winie, komedja w 3 aktach R. de Flers'a i S. de Croisset'a. Przekład Boy'a.

Ponieważ „dzisiaj wszystko jest w ruchu", wszystko pomieszało się jak groch z kapustą — zatem nie wiemy dobrze, z kim mamy do czynienia w tej komedyjce: z kokotkami czystej rasy, czy z kobietami czcigodnej rodziny mieszczańskiej, które od pierwszej młodości Kupidyn wodził po garçonierach? Ale to rzecz ostatecznie obojętna. Kokotki, czy puszczające się mieszczki, zawsze ta pani Bourgeon i te panny Bourgeon, oraz ich kochankowie, narzeczeni i adoratorowie są to figury papierowe, rodzaj dowcipnie zmajstrowanych przez znanych mistrzów paryskich maszynek do śmiechu. Majstrowie ci wcale nie silą się na pokazanie ludzi, charakterów, albo konfliktu ciekawego, nie zamierzają przedstawić środowiska, ukazać jakiejś myśli, otworzyć jakąś perspektywę na serce, duszę, ciało, nie mają ambicji wyszydzenia kogoś lub czegoś — oni tylko chcą nas bawić.

Ale robią to znakomicie. B. Shaw nazwał siebie błaznem burżuazji. Autor „Candidy" i „Pigmaljona" jest zbyt skromny, ale do spółki naszej komedyjki można to określenie śmiało zastosować. Po dobrej albo przed wyborną kolacyjką mają oni za zadanie widzów bawić. Dyskretnie, inteligentnie, efektownie (tylko bez głębszych bodaj aluzji!.. proszę bardzo), w stylu „szampańskim". Do tego nie potrzeba ludzi, komedji, natchnienia, nawet myśli. Do tego trzeba znać tylko „swoją" publiczność, która chce „rozkoszy bez dna, bez dna" i mistrzowskiego stylu. Do teatru przychodzi, aby się zabawić i rozkoszować zawoalowaną pikanterją, lekkim ale niezawodnym dowcipem na temat „łóżeczka jej", no i lubować tem, co stanowi powszechną cechę kultury francuskiej — elegancją frazesu i djalogu. Pod tym względem Francuzi są wybrednymi smakoszami i znawcami.

Tak, jak Włoch z lubieżną niecierpliwością wyczekuje na najwyższy ton śpiewaka, tak Francuz strzyże uchem, gdy aktor rozpoczyna ślicznie wyrzeźbiony frazes, bystry dowcip, błyszczący kalambur, by go połknąć z takim smakiem, jak ostrygę. A my, my nadwiślańscy Francuzi, czyż nie rozkoszujemy się takoż? Hę? Dlatego zapewne „Ziemia Nieludzka" robi klapę, „Skąpiec" detto, ale „Prawda w winie" pojedzie sto razy. Ileż to obłudy nadwiślańskiej wypływa na wierzch w tem winie francuskiem — niaprawdaż? Boy powiada, że wszyscy Francuzi znają wszystkie komedje Moliera na pamięć. I my też znamy na pamięć—wszystkie bajki Kryłowa. A „Pan Jowialski" szedł aż dziewięć razy.

Ale jest w tej komedyjce jedna rzeczywiście interesująca postać. Anglik—Jack, grany doskonale przez J. Warneckiego. Wszystkie te tam kotki oraz ich amanci śmieją się z niego, oburzają nań i krzywią. Ale jest to jedyna osoba dramatu, z której nie śmieją się autorowie. Prosty, zdrów, niekształtny, rzetelny przyjaciel (nie jak ten Henryk — Grabowski najdroższemu przyjacielowi, Hubertoki — Stanisławskiemu, zdmuchujący przyjaciółkę z — łóżka). I jest jeszcze jedna scena kapitalna, gdy Henryk wyznaje Hubertowi po pijanemu swe „świństwo", a potem po trzeźwemu zaprzecza temu świństwu i to z powodzeniem.

A grali! — prima! Oprócz wymienionych już artystów świetnie reprezentowała młodą jeszcze i powabną mamę J. Zarzycka, córunie: Brydzińska i Leszczyńska, ciotunię „charakterystyczną" Czaplińska.

Zygmunt Kisielewski.

Z TEATRU NOWEGO.

„Zemsta Nietoperza" („Fledermaus") Johana Straussa.

„Zemsta Nietoperza" jest pierwotypem operetki wiedeńskiej w najlepszym sensie tego słowa. To znaczy, że jest to pełna humoru i pogody—lekka komedyjka, o żywej, interesującej akcji, nie wykraczająca nigdy przeciw dobremu smakowi. A dopiero muzyka Johana Straussa!... Jakże daleko oddaliły się od niej dzisiejsze elaboraty, w pocie czoła się rodzące, na obstalunek robione z cudzych, kupowanych za pieniądze motywów! (to fakt!...).

W „Zemście nietoperza" jeszcze muzyka jest tem czemś pierwszem, elementem głównym, po niej dopiero idzie słowo mówione, które zajmuje niewiele miejsca. Walce straussowskie z tej operetki są do dziśdnia prześliczne i dziś jeszcze dałbym niektórym z nich pierwszeństwo przed wielu najmodniejszemi i oklepanemi ostatniej i przedostatniej mody. Zresztą możnaby bez trudu wskazać „twórców" dzisiejszych, którzy czerpali ze straussowskich motywów bezceremonialnie, preparując je stosownie do potrzeby.

„Zemsta nietoperza" musi być grana w odpowiednim tempie, z ową wiedeńską lekkością i swobodą. Teatr „Nowy" tempo to naogół osiągnął, ale lekkości temu przedstawieniu brakło. Być może zresztą, że się ten brak w następnych przedstawieniach wyrówna. Obsada — w poszczególnych rolach dobra. W p. Kaweckiej i dziś poznać utalentowaną artystkę; głos jej sprawuje się całkiem dobrze; koloratura doskonała. P. Sokołowskiej przypadło w udziale zadanie dla niej nieodpowiednie, nieco za trudne. P. Sokołowska posiada talent i głos piękny, ale to jest dopiero zadatek, nad którym trzeba jeszcze wiele pracować. Pozatem jest rzeczą naturalną, że p.p. Redo, Szczawiński, Horski, Rapacki, wywiązali się ze swych ról należycie, szkoda tylko, że nie mogą zdobyć się na nic więcej poza rutyną i manierą. Świetnym, bo twórczym aktorem jest naprawdę tylko p. Rufin Morozowicz. P. Wawrzkowicz posiada wcale ładny głos.

Orkiestra była obsadzona lepiej, ale — jej kapelmistrz pozostał, niestety, ten sam.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hofmana". Jutro „Halka". W czwartek poraz pierwszy opera A. Rogowskiego „Na postoju". Widowisko czwartkowe uzupełni balet „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś ostatnie przedstawienie „Skąpca". Jutro „R. H. Inżynier". W

Teatr Reduta. Dziś i codziennie „Turoń". W czwartek o godz. 3-ej min. 30 popoł. (ceny zniżone) „Wielkanoc".

Teatr Polski. Dziś „Ziemia Nieludzka".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche", jutro i dni następnych „Sułkowski".

Teatr Mały. Dziś „Prawda w winie".

Teatr Komedja. Dziś „Musisz być moją".

Teatr Nowy. Dziś „Zemsta Nietoperza".

Teatr Nowości. Dziś „Wróg kobiet".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Pani Wołodyjowska".

Koncert „Pieśni". Koncert - raut Akad. Koła Śpiewaczego odbędzie się dn. 5 maja (w sobotę) w sali Techników (Czackiego 3/5). Bilety są do nabycia na uczelniach przy stolikach, oraz u kolegów: Pabisiewicza (Niecała 1 m. 27, tel. 152-88) i F. Sawickiego (Elektoralna 11 m. 36, tel. 233-71). Początek koncertu o godz. 7½ wiecz.

Teatr Polski dla dzieci. We wtorek, dn. 8 maja, odbędzie się w Teatrze Polskim o godz. 12 w południe popis szkoły Franciszki Kutnerówny. Na bogaty program złożą się dzieła o wysokiej wartości artystycznej a mianowicie: opera Humperdinka „Koza i Koźlęta", „Dobranoc Dzieci" inscenizowana pieśń Dalcroze'a, oraz wytworne i pełne artyzmu tańce rytmiczno - plastyczne. Wszystko w wykonaniu uczenic szkoły Kutnerówny. Reżyserja w ręku Henryka Małkowskiego. Bilety sprzedaje szkoła (Mokotowska 73 m. 9, tel. 130-68) i Centralna Kasa.

Sport.

Wyścigi konne.

Brak koni uniemożliwił rozegranie sześciu gonitw programowych wskutek czego odbędzie się ich tylko pięć. Skąpe zapisy przedstawiają się jak następuje:

I. 50,000 mk., dyst. 2100 mtr.: 1) Wir, 2) Espoir, 3) Apsara.

II. 60,000 mk., dyst. 1300 mtr.: 1) Lussagnet, 2) Wir, 3) Xalapa, 4) Radjami.

III. 60,000 mk., dyst. 2100 metr.: 1) Soultz, 2) Raugraf, 3) Grom, 4) Floramour.

IV. 40,000 mk., dyst. 1600 mtr.: 1) Ulmen, 2) Pani Ola, 3) Eoipso, 4) Soultz, 5) Air Marshall, 6) Grom, 7) Zerwikaptur, 8) Raugraf.

V. 30,000 mk., dyst. 1300 mtr.: 1) Ryś, 2) Briar-Pipe, 3) Bug, 4) Radjami, 5) Xalapa.

Nowe łodzie W. T. W.

Warsz. Tow. Wioślarskie święciło onegdaj uroczystość chrztu 24 nowych łodzi, w przeważnej części wykonanych we własnych warsztatach W. T. W. w Warszawie.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp" dla drukarni „Robotnika."

Piotr Gawęda mk. 5000. Bezimiennie mk. 3000. Za sprzedane przez Karpińskiego 20 egz. książek „Figle i fraszki" mk. 40000, T. Kuszewski z Piotrkowa mk. 10000, J. Kuliński z Jaraczewia mk. 3500, Barlaeba Rożenowa mk. 6000, Grabowski mk. 2000, Tow. Kaniak mk. 10000, L. Morawski mk. 20000.

Na Uniwersytet Robotniczy.

B. Limanowski mk. 30000, J. Stroński z Piotrkowa mk. 5000. T. Kuszewski z Piotrkowa mk. 5000, Kaniak mk. 10000, Z. Morawski mk. 20000.

Na pomnik Prezydenta Narutowicza.

Studenci R. L. i W. S. drugą ratę mk. 20000. Barleaba Rożenowa mk. 5000. Z. Morawski mk. 10000.

Na Inwalidów.

J. K. mk. 60000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Od robotników z inspekcji wodociągów i kanałów przy ul. Lipowej nr. 2 mk. 125,845. B. Limanowski mk. 20000. Za serdeczną gościnę Detko mk. 30000. Znalezione w redakcji „Robotnika" mk. 5000. Jan Machnik z Wyszkowa mk. 7000. S. P. z powodu urodzin brata mk. 50000. P. S. G. mk. 10000. Piotr Gawęda mk. 50000. Grabowski mk. 1000. Jamiołkowski Stanisław mk. 10000.



Centrala WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 144.

Adres tel.: „Olympic", Warszawa.

Emigranci! **Emigranci!**

REJESTRACJA do NOWEJ KWOTY

celem wyjazdu do AMERYKI dla pasażerów — Polaków i Rosjan, jakoteż dla pasażerów z Kresów i Galicji, którzy posiadają wizę amerykańską

już się rozpoczęła.

Wszyscy więc, którzy chcą wyjechać do AMERYKI, niechaj nie zwlekają i zgłoszą się natychmiast do naszej Centrali

„WHITE STAR LINE"

Warszawa, Marszałkowska 144

lub do naszych filji:

Lwów, Grodecka 36 — **Brześć** n/B, Dąbrowskiego 65
Wilno, Niemiecka 28 — **Kowel,** Łucka 119
Równe, biuro niecz. zwracać się do Kowla — **Tarnopol,** Tarnowskiego 5
Kraków, Radziwiłowska 8,

które udzielają zupełnie bezpłatnie wyczerpujących informacji w sprawie wyjazdu do AMERYKI.

!Nie zaniedbujcie okazji! **!Nie spóźniajcie się!**

do pierwszego transportu naszego do AMERYKI,

który już 11 Czerwca r. b. odchodzi z Warszawy.

Do dyspozycji swoich Pasażerów oddaje T-wo **White Star Line** całą flotę okrętów, a między niemi **Najwygodniejsze** **Najszybsze** **Największe** w świecie, okręty — pałace morskie

„MAJESTIC" 56.000 ton — **„OLYMPIC"** 47.000 ton — **„HOMERIC"** 35.000 ton.

Na Raty Ubiory Męskie i Damskie w wielkim wyborze oraz towary łokciowe **Na Raty**

krajowe i zagraniczne, nabyć można w I-szym źródle

NAJNOWSZE MODELE — **H. Szczypior** S-to Krzyska № 35. — WYKONANIA PUNKTUALNE

Warunki dogodne

Na Raty **Na Raty**

Baczność!!! NA RATY!!

Ubiory męskie i okrycia damskie i dziecinne

tylko u M. Rosenbluma Pańska 6 m. 8.

NA RATY

Okrycia damskie — **Firanki**
Kostjumy — **Obrusy i Kapy**
Suknie z trykotiny — **Chustki jesienne**
Dżempry — **Kołdry watowe**
Wybór sukni letnich — **Płótno** w sztuczkach

oraz WIELKI WYBÓR **bielizny damskiej i męskiej,** strojne batystowe i opalowe tylko

Hoża 7 m. 47. I-e piętro.

Wszystkim szczególnie urzędnikom

dajemy na RATY

Ubiory męskie gotowe i na zamówienia olbrzymi wybór materjałów zagranicznych i krajowych. **DŁUGA 50, sklep 45.**

NA RATY i za gotówkę

okrycia i kostjumy damskie, ubiory męskie, oraz towary łokciowe

Szmedra, **Leszno 27, m. 25,** tel. 403-88, naprzeciw bramy, II-gie piętro.

Obuwie

Damskie, Męskie, Dziecinne; płócienne, prunelowe, sandałki. Wyrób własny gwarantowany.

Sprzedaż detaliczna po cenach Hurtowych.

Foksal 18. Skład Skór. Tel. 153-15.

Okrycia i Kostjumy
Suknie i Bluzki
Ubiory Męskie
Manufakturę

poleca w wielkim wyborze po cenach wyjątkowo niskich

H. GIESSER

MIODOWA 7.

MAGAZYN CENTRALNY

Firma egzystuje od 1890 r.

Życzącym

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach

NA RATY

Okrycia i Kostjumy damskie. Ubiory męskie i dziecięce. Obuwie. Materjały bławatne. Bielizna

„POLSZYK"

NIECAŁA 2. Tel. 295-08.

Dr. F. BOSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Einstein w Warszawie. Jeszcze tylko 2 razy.

Wobec niebywałego powodzenia i zainteresowania demonstrowany będzie ten najbardziej sensacyjny film popularny doby obecnej **Jeszcze tylko 2 razy** **w sali Kino „PALACE" (Chmielna 9)** Objaśnienia tekstowe w opracowaniu **Brunona Winawera** wygłosi przed każdą z 4-ch części filmu **Jan Kochanowicz.**

Bilety sprzedają kasy kina „PALACE" od 4-go do 6-go b. m. W dnie seansów kasy otwarte na 3 godziny przed rozpoczęciem. Instytut Pokazów Świetlnych.

NA RATY **ubiory męskie z własnych i powierzonych materjałów, pierwszorzędne wykonanie po cenach konkurencyjnych** poleca **I. SZYKMAN,** Waliców 12, sklep. NA RATY

NA RATY i ZA GOTÓWKĘ

UBIORY MĘSKIE

Twarda Nr. 25.



Na Raty i za Gotówkę

na dogodnych warunkach różna Manufaktura wełniana i bawełniana

Kostjumowe		
Bostony	**Jedwabie**	**Kretony**
Szewioty	**Crepp de Schiny**	**Chustki jesienne**
Wełny w pasy	**Mesaliny**	**Satiny**
	Markizety	i t. d.

oraz **Okrycia damskie „Wygoda"**

ORLA 4 m. 6 I-sza brama, II piętro telef. 52-99, róg Elektoralnej.

NA RATY I ZA gotówkę

Wykwintne okrycia, kostjumy damskie i ubiory męskie. Tanio, bo w pracowni

Złota 16 m. 29, 2 brama w podwórzu.

Piąta część przy kupnie **NA RATY**

okrycia damskie, kostjumy, ubiory męskie

Markus **KARMELICKA 17, m. 6, w bramie I-e piętro.**

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 9 maja 1923 r. o godz. 10 rano w lokalu prac. szewck. **J. Goldberga** przy ul. Franciszkańskiej № 6, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż oszacowanych na Mk. 217860 składających się z sandałek na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, dn. 28.IV 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) **Sell.**

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 7 maja 1923 r. o godz. 10 rano w lok. **Apfala Jankla** przy ul. Nowolipie № 51, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż, oszacowanych na Mk. 176082 składających się z maszyny trykot na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 28.IV 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) **Sell.**



Parasole i Laski

także z srebnemi i fantazyjnemi rączkami po tanich cenach hurtowo i detalicznie dostać można w dawno egzyst. składzie

W. GELBLUM,

Karmelicka 2, róg Leszna

telef. 130-73.

UWAGA. Pracownia przy magazynie przyjmuje reperacje i pokrycia parasoli

---

25% zaliczki — **Na Raty** — 25% zaliczki

okrycia damskie i kostjumy najnow. mody z różnych towarów, oraz ubiory męskie

Przekonać się: **Smocza 1 m. 28** róg Nowolipia, II piętro.

Na dogodnych warunkach!!!

Ubiory męskie gotowe i na zamówienia, olbrzymi wybór materjałów krajowych i zagranicznych

Marszałkowska Nr. 38

Magazyn Ubiorów Męskich

Bankom i kooperatywom specjalne rabaty.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na raty obrączki ślubne, złote, pierścionki, zegarki, ścienne zegary. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 4—7.

Elektryczne światło dzwonki natychmiastowa naprawa. Telefon 137-26. Marszałkowska 35.

Gatry, Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe-centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Transmisje, Pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot". Lwów, Batorego L. 4.

Garnitury spodnie, żakiety, jesionki, sakpalta w olbrzymim wyborze z gotowych i na zamówienia z krajowych i zagranicznych materjałów o 50% taniej jak wszędzie. Sprzedaż za gotówkę i na raty. Wytwórnia Ubiorów Męskich Sipowski i Majewski, Chmielna 49 front m. 5 (Narożny dom przy dworcu głównym).

Hafciarki do wykwintnych haftów bieliźnianych poszukuję. Sienna 29 m. 20.

Instrumenty muzyczne, gramofony, płyty, struny, przybory najtaniej, Reingewirc, Żabia 9.

KOSTJUMY eponge od 235.000 płaszcze od 200.000, bluzki od 35.000. Suknie. Duży wybór. Br. Unkiewicz, Hoża 54, m. 2.

Leczenie zwierząt. Elektoralna 18 (druga brama). 2½—4-ta. Telefon 187-36.

Mereżkarka pierwszej kategorji potrzebna zaraz na dobrych warunkach. Chłodna № 41—21.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Skład—Warsztat: Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Maszyny do szycia najnowszych systemów, rowery, części, pierwszorzędnych fabryk, ceny fabryczne, poleca firma J. Szylit, Zielna 47, dom własny.

Maszyny do szycia reperuje na miejscu. Kupno-Sprzedaż telefon 137-26, 281-61. Marszałkowska 35.

Nauka bez pomocy korepetytora: Rozwiązanie zadań matematycznych. Tłumaczenie łaciny. Krytyka literatury polskiej. Skróty historji. Samouczki języków obcych.—Wydawnictwa księgarni Wajnera, Bielańska 5 (I-sze piętro front). Na żądanie katalog.

NA RATY i za gotówkę: palta, kostjumy i konfekcja damska w wielkim wyborze. Marszałkowska 58 — 6.

Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstalunki i gotowe. Sienkiewicza 3.

OBUWIA jedyne źródło dobrego, taniego kupna Jerozolimska 19, wprost bramy.

Potrzebni na wyjazd: 3 walcowników maszynowych do blachy, 3 palaczy i 3 pomocników do ogrzewania stali, 3 łamaczy i 3 wyciągaczy blachy oraz druciarze, giserzy i strycharze na piece flamanckie. Zgłaszać się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie Plac Napoleona 10, pokój 1.

Rowery, opony, zapalniczki po cenach fabrycznych poleca Reingewirc, Żabia 9.

Rowery, części, gumy, wielki wybór maszyn do szycia, ceny fabryczne, poleca firma J. Szylit, Zielna 47, dom własny.

Spodnie i ubrania męskie najtaniej „Zygmunt" sklep Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

ZĘBY SZTUCZNE bez podniebienia, plomby, korony, reparacje, przeróbki. Ceny niskie. Pracującym dogodne warunki. Leszno siedem (drugie podwórze).

2 GARNITURY męskie marynarkowe po 260 tysięcy mk. Sakpalta męskie eleganckie najmodniejsze 280 tysięcy sprzedam zaraz. Piękna 64 mieszkania 11. Handlarze wyłączeni.

Podoficer zdemobilizowany poszukuje jakiejkolwiek posady: woźnego, szwajcara lub pielęgniarza. Oferty do administracji „Robotnika" pod „Zdemobilizowany".

Najlepszy towar

Wydział Zaopatrywania

Najniższe ceny

Magistratu m. st. Warszawy

sprzedaje bez ograniczenia:

HURTOWO

w biurach Centralnych
Kredytowa 2.

TELEFONY: 163-31, 279-21, 271-85, 44-76, 202-75, 147-04, 139-57, 36-81, 311-77, 235-70.

DETALICZNIE

w 86 sklepach żywnościowych
64 składach opałowych
i 10 jatkach.

chleb
cukier
mąka
kasze
strączkowe
sól
ryż
herbata
cykorja
kawa
marmolada
makaron
mydło
świece
śledzie
zapałki

własne stacje wyładunkowe i wagi wagonowe na wszystkich linjach węzła warszawskiego.

Własna sortownia i paczkarnia herbaty.

Laboratorjum Chemiczne.

owies
otręby
siano
słoma
makuchy
wyka
peluszka
mieszanka
worki
beczki
skrzynie
materjały budowlane
materjały włókiennicze
materjały piśmienne

własna piekarnia i wypiek chleba w 15 piekarniach prywatnych.

mięso i tłuszcze

węgiel i koks

drzewo opałowe

Tabor samochodowy
telef. 203-16.

własne sklepy
I JATKI
WE WSZYSTKICH DZIELNICACH MIASTA.

Tabor konny
telef. 12-16.

ZAKŁADY GRAFICZNE

Telef. 140-17.

Poręby leśne—Tartak—Fabryka betonowa

Telef. 150-32. Telef. 34-92.

Składy towarowe miejskie

Stawki 16 tel. 294-90, 316-33.

Z WOLNYM SKŁADEM CELNYM.

Przechowywanie towarów krajowych i zagranicznych z prawem częściowego clenia tych ostatnich. Wydawanie świadectw składowych zwykłych i zastawowych. Zwózka i odwózka towarów własnym taborem konnym i samochodowym.

Ekspedycja towarów.

Pojemność składów 1500 wagonów.

Zakupy hurtowo wprost od producentów.

Adres telegraficzny: WUZET — Warszawa.

Kooperatywom, Spółdzielniom, Stowarzyszeniom, Zrzeszeniom, Organizacjom—ustępstwa.

Przewóz towarów w mieście i poza miasto.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.